

O przełomach w leczeniu chorych na hemofilię mówi dr Łucja Dakowicz z UDSK w Białymstoku **str. 2**



FOT. AGNIESZKA DOMANOWSKA

● Rynek kryptowalut bez realnej ochrony. Miliony Polaków inwestują na własne ryzyko ● Tak kuszą Polaków za granicą **str. 9-12**

BIZNES

Nr 76 (21039)

GAZETA

WSPÓŁCZESNA

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek 21.04.2026

www.wspolczesna.pl

Woda z wodociągu w Augustowie spełnia już wszystkie normy i nadaje się do spożycia **str. 6**



Ruszył nabór wniosków do rządowego programu „Aktywni seniorzy – ASY” **str. 3**

Interpelacja ws. lodowiska w Suwałkach. Mieszkańcy narzekają na zajmowane parkingi i hałas **str. 6**

Nr ISSN 0137-9488

Nr indeksu 350133



FOT. ANNA GRZANIECZKO

SUWAŁKI

Halina i Henryk Sienkiewiczowie to jedna z par obchodzących Złote Gody. Wczoraj odebrali medale za długoletnie pożycie małżeńskie od prezydenta Czesława Renkiewicza **str. 6**

AUGUSTÓW

47-latka pobita i okradziona przez mężczyznę poznanego w internecie

47-letnia kobieta została pobita i okradziona przez mężczyznę, którego poznała w internecie. 27-latek został zatrzymany i usłyszał zarzut rozbój. Decyzją sądu najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie. Za to przestępstwo grozi kara do 15 lat pozbawienia wolności.

Dyżurny augustowskiej jednostki otrzymał zgłoszenie o pobicie kobiety oraz kradzieży telefonu i pieniędzy.

Z relacji 47-latki wynikało, że dwa tygodnie wcześniej poznała za pośrednictwem portalu randkowego 27-letniego mężczyznę. W trakcie wspólnego spotkania w jednym z mieszkań na terenie miasta, mężczyzna zaczął zachowywać się agresywnie. Uderzył ją w twarz, a następnie związał jej ręce i nogi uniemożliwiając jej ucieczkę. W tym czasie zabrał jej telefon o wartości około 9000 zło-

tych, a z jej portfela zabrał 2000 złotych. Następnie 27-latek rozwiązał ją, po czym wybiegła ona z mieszkania. Mężczyzna wybiegł za nią i odjechał.

Sprawą zajęli się augustowscy kryminalni, którzy pojechali do kobiety, aby ustalić szczegóły zdarzenia. W pewnym momencie zadzwonił domofon. Szybko okazało się, że pod budynkiem stoi 27-latek. Kobieta otworzyła drzwi.

Mężczyzna wszedł, ale gdy zobaczył policjantów próbował jeszcze uciekać. Został zatrzymany, mundurowi w kieszeni jego kurtki znaleźli skradziony telefon oraz gotówkę.

27-latek usłyszał zarzut rozbój. Decyzją sądu najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie. Za to przestępstwo grozi kara do 15 lat pozbawienia wolności. (opr. red)

Drogi

Martyna Jurkowska

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przedstawiła wyniki Generalnego Pomiaru Ruchu z 2025 roku. W porównaniu z danymi sprzed pięciu lat widać wyraźne różnice. Największa zmiana na podlaskich drogach wiąże się z otwarciem ostatnich odcinków S61, czyli trasy Via Baltica, które znacząco odciążą krajową „ósemkę”. Z pomiaru wynika, że daleko nam do rekordowego średniego ruchu na drogach – 25 tysięcy pojazdów na dobę, który odnotowano w województwie śląskim. W Podlaskiem wskaźnik ten był prawie o połowę mniejszy od średniej dla całego kraju i wyniósł „zaledwie” 7865 pojazdów na dobę.

Otwarcie drogi S61 między Ostrowią Mazowiecką a granicą polsko-litewską zmniejszyło natężenie ruchu między innymi na odcinku między Ostrowią a Białymstokiem oraz Białymstokiem a Augustowem.

Jeżeli chodzi o połączenie Białystok – Augustów, to zmniejszenie ruchu na tej trasie jest tylko chwilowe, z uwagi na to, że buduje się nowa droga S19, tzw. Via Carpatia po wschodniej granicy Polski między Rzeszowem a Białymstokiem – mówi Krzysztof Truskolaski, podlaski poseł i jednocześnie aktywny członek sejmowej Komisji Infrastruktury.

I dodaje: – Dopóki ona się nie wybuduje, to tranzyt, który mógłby jechać z Rzeszowa przez Lublin do Białego- stoku i dalej na Litwę, jedzie obecnie

przez Warszawę. A gdy będziemy mieli już S19, to tiry jadące z południa Europy będą jechały przez Białystok do granicy litewskiej lub białoruskiej. Wtedy natężenie ruchu na DK8 między Białymstokiem a Augustowem zdecydowanie się zwiększy i pomiary ruchu wtedy będą zupełnie inne. Dlatego tak potrzebna jest budowa tej trasy do standardu 2+2.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad opublikowała wyniki Generalnego Pomiaru Ruchu.

Pomiary ruchu były realizowane wyłącznie w sposób automatyczny lub metodą wideorejestracji, która dodatkowo często była wspierana rozwiązaniami sztucznej inteligencji do zliczania i klasyfikowania sylwetek pojazdów. Pomiary ruchu były prowadzone w sposób ciągły lub w specjalnie wytypowanych dniach. Dane na każdym etapie procesu pomiarowego były drobniawo kontrolowane – wyjaśnia Szymon Piechowiak, rzecznik prasowy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Najważniejszym wnioskiem płynącym z pomiarów, w porównaniu z danymi sprzed pięciu lat, jest to, że ruch na drogach krajowych wzrósł średnio o 10 proc., a znaczenie autostrad i dróg ekspresowych w transporcie drogowym ciągle rośnie.

Największe spadki natężenia ruchu na drogach krajowych w naszym województwie odnotowano na odcinku DK8 Augustów – Raczek oraz na DK8 Białystok – Augustów

Największe natężenie ruchu mamy w województwie podlaskim nadal na S8 pomiędzy Jeżewem a Białymstokiem, jest to powyżej 18 tysięcy pojazdów silnikowych średnio na dobę – mówi Rafał Malinowski, rzecznik podlaskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. – Ruch powyżej średniej krajowej jest też na wybudowanej w ostatnich latach drodze ekspresowej S61 Via Baltica. Na fragmencie od granicy z województwem mazowieckim, przez Łomżę do granicy z województwem warmińsko-mazurskim jest to powyżej 15 tysięcy pojazdów silnikowych średnio na dobę. Największe wzrosty natężenia ruchu w stosunku do Generalnego Pomiaru Ruchu przeprowadzonego w latach 2020/2021 wykazano na odcinku S61 od Raczek do końca obwodnicy Suwałk od 38 do 64 proc.

Największe spadki natężenia ruchu na drogach krajowych w naszym województwie odnotowano z kolei na odcinku DK8 Augustów – Raczek – 58 proc. oraz na DK8 Białystok – Augustów, gdzie spadek liczony jest na wartości wahające się od 35 do 43 proc. w stosunku do pomiaru ruchu z lat 2020/2021.

Ostateczny raport dotyczący dróg krajowych pt. Ruch Drogowy 2025 zostanie opublikowany w trzecim kwartale br. Oprócz pełnych analiz i obliczeń parametrów ruchu drogowego, będzie on również uwzględniał wyniki pomiarów uzupełniających, przeprowadzonych w 2026 roku m.in. na wybranych odcinkach dróg oddanych do ruchu w drugiej połowie tego roku.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Śniadanie nazywane jest najważniejszym posiłkiem dnia. Wpływa na lepszą koncentrację, dostarcza energii i poprawia samopoczucie

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Kiedyś całe dnie w szpitalu, dziś zastrzyk raz na 2 tygodnie

Rozmowa
Agnieszka Domanowska

z dr n. med. Łucją Dakowicz, kierownik i koordynator Regionalnego Ośrodka Leczenia Hemofilii i Pokrewnych Skaz Krwotocznych dla dzieci w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku

17 kwietnia obchodzony był Światowy Dzień Chorych na Hemofilię. Skąd ta data?
Została ona ustanowiona przez Światową Federację Hemofilii w 1989 roku i nie jest przypadkowa. Wiąże się z urodzinami założyciela Federacji – Franka Schnabela. To dzień, kiedy staraliśmy się mówić o tej chorobie, że tacy pacjenci są i że potrzebują uwagi – zarówno lekarzy, jak i całego społeczeństwa.

A czym właściwie jest hemofilia? Wielu ludzi słyszało to słowo, ale nie wie, co się za nim kryje.
To choroba genetyczna, której istotą są zaburzenia krzepnięcia krwi. Związane jest to z niedoborem – bądź też brakiem – jednego z czynników wpływających na krzepnięcie. W hemofilii A brakuje czynnika ósmego, w hemofilii B – dziewiątego. Można to wytłumaczyć tak: w naszym organizmie muszą być wszystkie składowe, tak jak przy wypieku chleba – wszystko musi być wyprodukowane. U pacjenta z hemofilią brakuje jednego składnika. I jeśli tego białka brakuje, krew po prostu gorzej krzepnie albo nie krzepnie w ogóle.

Jakie są konsekwencje?

To zależy od postaci choroby – może być ciężka, umiarkowana i łagodna. Największy kłopot zdrowotny mamy przy postaci ciężkiej. Pacjent ma wtedy mniej niż 1 procent czynnika krzepnięcia – czyli całe nic. Jeśli nie obejmujemy go leczeniem, dochodzi do krwawień do stawów, mięśni, narządów wewnętrznych. Przy delikatnym urazie – nawet gdy dziecko uderzy się główką – może dojść do wylewu do mózgu, który zagraża życiu.

Jak wyglądało życie tych dzieci, zanim pojawiło się skuteczne leczenie?

Przed 2008 rokiem pacjent uderzył się gdzieś, najczęściej dochodziło do krwawienia do stawu – obrzęk, ból, wielkie cierpienie – i dziecko trafiało do szpitala, gdzie leżało całymi dniami. Mieliliśmy naprawdę dużą grupę dzieci, praktycznie zawsze byli pacjenci z hemofilią na oddziale. A dorośli pacjenci, którzy nie mieli profilaktyki, płacą za to do dziś ogromną cenę. Pano- wie po 50-tce są praktycznie wszyscy niepełnosprawni ruchowo. Mają zniszczone kolana, biodra, są po wymianie stawów, chodzą o kulach albo jeżdżą na wózkach. To jest jedno wielkie cierpienie.

Ale coś się zmieniło.

1 sierpnia 2008 r. – ten dzień pamiętam doskonale. To było dla mnie święto zawodowe, bo tylko u dzieci weszła profilaktyka. Od tego czasu dzieci zaczęły otrzymywać to, czego im



FOT. A. DOMANOWSKA

brakowało w organizmie – w postaci leku dożylnego. W hemofilii A trzy razy w tygodniu, w hemofilii B dwa razy w tygodniu. Dzięki temu nie mają krwawień. Ja w tej chwili przekazuję swoich pacjentów do ośrodka dla dorosłych i patrzę na chłopców, którzy w ogóle nigdy nie widzieli, co to krwawienie do stawu. Sprawni, biegają, jeżdżą na nartach, żyją pełnią życia.

Ale to wciąż były zastrzyki dożylnie kilka razy w tygodniu – dla małego dziecka to musiało być trudne.

Ogromny wysiłek dla całej rodziny. Proszę sobie wyobrazić rodziców, którzy muszą trzymać roczne czy dwuletnie dziecko, żeby podać mu lek dożylnie co drugi dzień. U najmłodszych zakładaliśmy porty i cewniki centralne, bo żyłka tak małego dziecka nie zawsze jest dostępna nawet dla doświadczonej pielęgniarki. Uczyliśmy rodziców, jak obsługiwać port w domu. To była profilaktyka, ale wymagała naprawdę wielkiego poświęcenia.

I tu pojawia się kolejna rewolucja?

Tak, od 1 października 2025 roku. To jest prawdziwa rewolucja. Mamy dostęp do najnowszych terapii. Możemy wybrać: czy zostajemy na leczeniu takim jak wcześniej, czyli czynnik dożylny trzy razy w tygodniu; czy wybieramy czynnik krzepnięcia o ultradługim okresie działania, podawany dożylnie, ale tylko raz w tygodniu; czy wreszcie wybieramy lek podskórny wstrzykiwany raz na dwa tygodnie. Podskórnie. W domu. Przez rodziców.

Jak rodziny reagują na tę zmianę?

Część rodziców mówi mi podczas wizyt: zapomnieliśmy, pani doktor, że mamy hemofilię. A ja odpowiadam: nie możecie zapominać, bo podawanie leku nie oznacza, że dziecko krzepnie tak samo jak zdrowy człowiek. Ryzyko nadal istnieje – choćby przy operacji. Ale ta jakość życia jest po prostu nie do opisania. Nastawiamy budzik w kalendarzu raz na dwa tygodnie, żeby nie zapomnieć podać. I tyle. Te dzieci nawet się nie skarżą na zastrzyk.

Czy to dotyczy wszystkich dzieci z hemofilią?

Niestety nie. To dotyczy tylko dzieci z hemofilią A. W hemofilii B na dzień dzisiejszy nie mamy takiego leku. Nadal dzieci otrzymują czynnik podawany dożylnie. Mam nadzieję, że to się będzie zmieniało z miesiąca na miesiąc, bo szanse są naprawdę ogromne – ale dziś takiej możliwości nie ma.

Czy hemofilia dotyczy tylko chłopców?

Hemofilia A i B dotyczy niemal wyłącznie chłopców. Choroba jest powiązana z chromosomem X – kobiety są nosicielkami, ale chorują mężczyźni. Mamy w Polsce kazuistyczne przypadki kobiet z hemofilią, ale to naprawdę rzadkość. Natomiast inna choroba z tej grupy – choroba von Willebranda – dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn. I tu mam rodziny, gdzie przyjmują pod opiekę dziecko, potem matkę i babcię. Pamiętam, jak ta mama i babcia mówiły: a myśmy całe życie tak się męczyły z tymi miesiączkami. To były krwotoczne miesiączki. A w tej chwili można im naprawdę pomóc.

Jak często choroba jest rozpoznawana już przy urodzeniu?

Jeśli mama jest nosicielką i wiemy o tym, jestem na sali porodowej tego samego dnia. Oznaczamy czynniki krzepnięcia i u prawie wszystkich pacjentów z historią rodzinną rozpoznajemy chorobę już przy urodzeniu. Natomiast ponad 30 procent przypadków to mutacje de novo – choroba pojawia się w rodzinie po raz pierwszy, bez żadnej historii. W tym roku mam pacjenta, który ma kilka miesięcy, bez historii rodzinnej. Rodzice przyszli do mnie, bo po pobraniu krwi u czteromiesięcznego dziecka zrobił się ogromny krwiak w okolicach łokcia. Natychmiastowa diagnoza potwierdziła ciężką postać hemo-

filii. I od tego momentu dziecko ma profilaktykę.

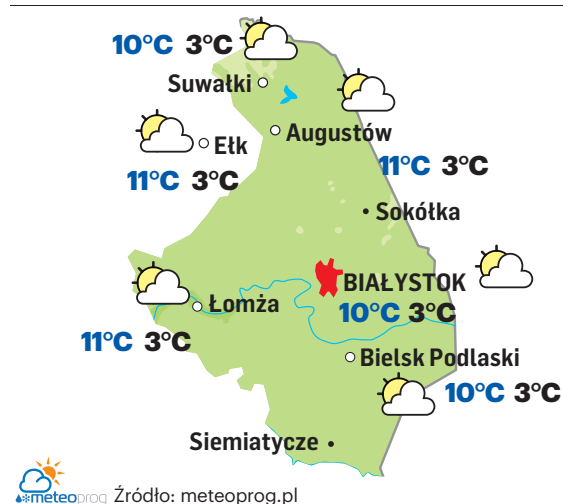
A co z mitami wokół tej choroby? Słyszałam, że szkoły boją się przyjmować chore dzieci.

To prawda, niestety. Dzwonię czasami osobiście do przedszkoli i szkół, bo dostaję informacje, że nie chcą przyjąć dziecka, bo inni rodzice boją się, że to jest zaraźliwe. Albo że dziecko uderzy się i umrze. To są dzieci ze szkła – taki przekaz funkcjonuje. A to nieprawda. Jeżdżą na rowerze, na nartach, grają w piłkę. Oczywiście nie karate, nie boks, nie sporty kontaktowe. Ale nie można ich stygmatyzować i zamykać w domu. Mają prawo żyć tak jak każdy ich rówieśnik. Tą chorobą się nie zarazi. Możemy im tylko pomóc – dać radość pełni życia. Bo na to zasługują.

Na koniec – czy hemofilia może być kiedyś wyleczona?

Do niedawna pisaliśmy wszędzie: choroba nieuleczalna, uwarunkowana genetycznie, do końca życia. Ale wydarzył się rok 2023. Są już zarejestrowane terapie genowe w hemofilii A i B. Podaje się gen, którego brakuje, i organizm człowieka zaczyna sam produkować czynnik ósmy albo dziewiąty. Na razie u dorosłych – najpierw musimy mieć pewność, że to jest bezpieczne długoterminowo. Ale nadzieja jest. Ciągłe mówię moim chłopakom: kiedyś powiecie, że miałem hemofilię, ale już jej nie mam. Mam wielką nadzieję, że doczekamy tego również u dzieci.

Pogoda w regionie



21 KWIETNIA 2026

Dziś 111. dzień roku
Do sylwestra pozostało 254 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 5.14, zachód o godzinie 19.38. Dzień będzie trwać 14 godzin i 24 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 2 godziny i 32 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 51 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Feliks, Anzelm

KALENDARIUM

753

p.n.e. – Romulus i Remus założyli Rzym – początek rachuby kalendarza rzymskiego Ab Urbe Condita (data tradycyjna).

1809

Podczas wojny polsko-austriackiej na niespełna trzy tygodnie Toruń stał się stolicą Księstwa Warszawskiego, będąc miejscem rezydowania ewakuowanej z Warszawy Rady Stanu.



FOT. ADAM JANOWSKI

1908

Amerykanin Frederick Cook miał jako pierwszy osiągnąć biegun północny. Późniejsze obliczenia wykazały, że dotarł jedynie w jego pobliże.

1988

W krakowskim więzieniu Montelupich wykonano po raz ostatni w Polsce wyrok śmierci.

2019

Ukraiński polityk, satyryk, aktor (z wykształcenia prawnik) Wołodymyr Zelenski (nz.) wygrał w II turze wybory prezydenckie na Ukrainie, pokonując ubiegającego się o reelekcję Petra Poroszenkę.

Pokazali, że są zjednoczeni w walce o prawa pracowników Biaglassu

Białystok
Tomasz Maleta

Pracownicy białostockiego Biaglassu zebrali się wczoraj przed bramą huty przy ul. Syczewskiego. By po raz kolejny pokazać, że są zjednoczeni w walce o swoje prawa. Od dziś zaczyna się - zgodnie z wynegocjowanym w ubiegłym tygodniu porozumieniem z prezesem zakładu - siedmiodniowy termin, w którym mają otrzymywać świadectwa pracy, a w dniu wypłaty - odprawy zgodnie ze swoim stażem pracy.

- 20 kwietnia jest tak naprawdę ostatnim dniem, który pokaże, że wszyscy pracownicy są tutaj jednością. Oni czekają na to, co zostało obiecanie przez prezesa zarządu - mówił przed zakładem Andrzej Aleksiejczuk, wiceprzewodniczący podlaskiej rady OPZZ.

To w jego obecności w ubiegły wtorek pracownicy podpisali porozumienie z pracodawcą.

- W tej chwili dzieje się sytuacja, która nigdy nie powinna mieć miejsca - powiedział Andrzej Aleksiejczuk odnosząc się do tła sprawy, czyli połączenia białostockiego Biaglassu z hutą w Pieńsku i powstaniem Huty Szkła Biaglass Łużyce. Pracodawca zamierzał przenieść pracowników do nowego miejsca pracy oddalonego o 700 km od Białegostoku w myśl art. 23



Pracownicy Biaglassu, związkowcy i przedstawiciele Partii Razem zebrali się wczoraj przed biurowcem huty

prim Kodeksu pracy. Zdaniem wiceprzewodniczącego OPZZ nie było podstaw do zastosowania tego przepisu.

- Ten zakład tutaj jest tak naprawdę zlikwidowany. Maszyny są wywożone, a ludzie zostali potraktowani jak narzędzia i mają się stawić w miejscu pracy, które jest oddalone o 700 km. Nie jest to sytuacja, o której mówi artykuł 23. - zaznaczył Andrzej Aleksiejczuk.

Przypomniał, że w ubiegłym tygodniu pracownicy zgodzili się zawrzeć porozumienie w myśl art. 23 (prim) pkt 4 Kodeksu pracy. Z tzw. siedmiodniowym uprzedzeniem rozwiązania stosunku pracy z winy pracodawcy. W zamian ten zobowiązał się do wydania im świadectwa pracy w Białymstoku i wypłacenia należnych odpłatów zgodnie ze stażem pracy.

- Kodeks pracy zakłada, że te siedmiodniowe uprzedzenia powinny być z woli pracownika, dobrowolne. Jednak niepodpisanie porozumień zmieniających, które zaoferował pracodawca, skutkowałoby tym, że codziennie rano pracownicy, tak jak zaczynali dzień pracy, musieliby zgłaszać gotowość do pracy. I tak do samego skutku, aż pracodawca dałby porozumienie zmieniające - tłumaczył Maciej Łuszczewski, przewodniczący zakładowej Solidarności 80. - Mamy zadeklarowane podpisem i pieczęcią, że tutaj będą wydawane świadectwa pracy. I czekamy na wypłacenie tego, co było zadeklarowane.

Obecny na spotkaniu pracowników poseł Partii Razem Maciej Konieczny, podkreślił, że w historii z Biaglassem wydarzyło się wiele złego.

- Mamy de facto do czynienia z likwidacją zakładu, pomimo obietnic ze strony właścicieli, że ta produkcja zostanie w Białymstoku utrzymana. To jest chyba normalne i zrozumiałe dla rozsądnego człowieka, że jeśli z dnia na dzień dostaje się ofertę pracy na drugim końcu Polski, to sytuacja życiowa może to uniemożliwić. Dla większości pracowników to nie jest żadna realna propozycja. To jest próba wymuszenia rozwiązania stosunku pracy za porozumieniem na niekorzystnych dla pracowników warunkach - mówił poseł. - I teraz kiedy pracodawca zgodził się na wypłacenie tych odpłatów jesteśmy tutaj, by dopilnować, by realnie to się wydarzyło. Żeby ta obietnica została dotrzymana.

Andrzej Aleksiejczuk podkreślił, że obecność posła Koniecznego przed bramą Biaglassu to nie tylko wsparcie dla pracowników, ale też szansa na zmianę polskiego prawa pracy.

Leszek Czemieli, prezes Huty Szkła Biaglass Łużyce i prezes wasilkowskiej Biruny, której częścią była białostocka huta, zapewnił nas wczoraj w rozmowie telefonicznej, że pracownicy otrzymają świadectwa pracy, jak i odpłaty wraz z majową wypłatą.

Przypomnijmy, że na terenie huty przy Syczewskiego w Białymstoku ma powstać osiedle mieszkaniowe. Tak przewiduje plan miejscowy uchwalony w marcu 2024 roku przez ówczesną radę miasta.

Priorytet: bezpieczeństwo. 740 mln zł w odpowiedzi na nowe wyzwania

Podlaskie
opr. R

Województwo Podlaskie zmienia priorytety wydatkowania środków unijnych. Zaprojektowana przez Komisję Europejską aktualizacja programu Fundusze Europejskie dla Podlaskiego na lata 2021-2027 zakłada przesunięcie części budżetu na działania związane z szeroko rozumianym bezpieczeństwem. Łącznie chodzi o ponad 173 mln euro, czyli ok. 740 mln zł.

Zmiany przygotował Zarząd Województwa Podlaskiego pod kierownictwem marszałka Łukasza Prokoryma. Projekt zmian uzyskał akceptację Komisji Europejskiej.

Wprowadzono sześć nowych obszarów wydatków, które stanowią ok. 13 proc. całkowitego budżetu programu regionalnego. - Jako region przygraniczny stoimy dziś przed szczególnymi wyzwaniami, dlatego musimy równolegle inwestować w rozwój i bezpieczeństwo - mówi Łukasz Prokorym. - Nie traktujemy tych obszarów rozłącznie. Bezpieczeństwo jest dziś warunkiem trwałego rozwoju, a nie jego alternatywą.

Nowe priorytety obejmują kilka obszarów. Jednym z nich jest wsparcie przemysłu obronnego i technologii podwójnego zastosowania. Na ten cel przeznaczono 34 mln euro. Równoległe środki trafią do infrastruktury

krytycznej. W przypadku gospodarki wodno-kanalizacyjnej (11,5 mln euro) chodzi nie tylko o modernizację sieci, ale głównie o zwiększenie jej odporności na zakłócenia - i awarie, i potencjalne działania zewnętrzne.

Istotną nowością jest możliwość kierowania wsparcia też do mniejszych miejscowości (od 2 do 10 tys. mieszkańców).

Ważnym elementem programu jest także rozwój technologii wodorowych. Na projekt „Podlaska Hybrydowa Dolina Wodorowa - 2H2” przeznaczono ponad 14 mln euro.

Największe środki - ponad 94 mln euro - trafią na działania związane z obronnością i gotowością cywilną. Obejmują one wsparcie szpitali, ratownictwa i OSP, rozwój infrastruktury ochrony ludności, w tym schronów i miejsc doraźnego schronienia, a także systemy logistyczne i cyberbezpieczeństwo instytucji publicznych.

Blisko 20 mln euro przeznaczono na szkolenia z zakresu reagowania kryzysowego, pierwszej pomocy i zarządzania ryzykiem.

Ważnym elementem zmian są też ułatwienia finansowe, które mają przyspieszyć inwestycje. Podlaskie otrzyma ok. 20 proc. środków na start projektów w formie zaliczki, a w 2026 r. dodatkowe niemal 10 proc. programu. Wydłużono okres rozliczeń do końca 2030 r., a wyższe dofinansowanie zmniejszy udział wkładu własnego samorządów.

Ruszył nabór do rządowego programu „Aktywni seniorzy – ASY”

Polityka senioralna
Magda Ciasnowska

Wsparcie aktywności osób starszych, rozwój opieki dziennej i nowe inicjatywy społeczne - to założenia programu „Aktywni seniorzy - ASY”. Organizacje i samorządy mogą już ubiegać się o środki na działania dla seniorów.

O możliwościach, jakie daje program „Aktywni seniorzy - ASY”, mówiono podczas wczorajszej konferencji z udziałem wojewody podlaskiego Jacka Brzozowskiego oraz przedstawicieli zespołu ds. polityki senioralnej.

- W oparciu o wieloletnie doświadczenia i dialog z seniorami, rząd przygotował program z dużym budżetem, przekraczającym 610 mln zł, który dedykowany jest polskim i podlaskim seniorom - mówił wojewoda.

Jak poinformował, obecnie osoby 60+ stanowią 25 proc. społeczeństwa. Według prognoz Głównego Urzędu Statystycznego w 2050 roku osoby te będą stanowić aż 40 proc. społeczeństwa (to prawie 14 mln osób).

- We współczesnym świecie sporo uwagi poświęcamy zjawisku starzejącego się społeczeństwa. Państwo powinno w sposób odpowiedzialny podejmować różnego rodzaju działania, które zabezpieczą polskich seniorów, stawiając przede wszystkim nacisk na ten jeden najważniejszy obszar: ich aktywność - podkreślał Jacek Brzozowski. - Chcemy, żeby każdy czuł się zapiekuwany i potrzeby oraz aby nikt nie czuł się samotny.

Program podzielono na pięć głównych obszarów. Obecnie trwa już przyjmowanie wniosków w ramach niektórych z nich.



Uczestnicy konferencji zachęcali seniorów do aktywności, a organizacje pozarządowe i samorządy - do przygotowywania projektów i korzystania z dostępnych środków

Pierwszy z modułów dotyczy tworzenia długofalowych rozwiązań w zakresie polityki senioralnej. Za jego realizację odpowiada Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, a organizacje mogą zgłaszać swoje propozycje do 24 kwietnia.

Kolejne działania obejmują m.in. partycypację społeczną

osób starszych. Do 29 kwietnia samorządy, w których działają rady seniorów, mogą składać wnioski na projekty, w ramach których seniorzy będą działać na rzecz lokalnej społeczności i wpływać na sprawy publiczne.

- Ten moduł jest wynikiem wielu lat konsultacji i prób do-

strzeżenia przez rząd roli, jaką mają rady seniorów - zaznaczyła Bożena Bednarek z zespołu ds. polityki senioralnej.

Nacisk położony będzie tu na walkę z samotnością.

- Wyżej oceniane będą te projekty, które spojrzą na problem samotności w specyficzny, ale konkretny sposób - poinformowała Bożena Bednarek. - Według badań Światowej Organizacji Zdrowia, 16 proc. populacji czuje się osamotnionych. Z tego wynikają różne choroby, m.in. depresja.

Znaczące środki przewidziano także na rozwój dziennych form wsparcia. Samo-

rzędy mogą pozyskiwać fundusze na tworzenie i prowadzenie placówek takich jak domy i kluby seniora, działających w ramach programów Aktywny Senior, Senior - WIGOR oraz Senior+.

Termin składania wniosków minie 24 kwietnia.

Pozostałe obszary programu, takie jak edukacja czy integracja międzypokoleniowa, będą uruchamiane w kolejnych etapach.

- Umysł światły powoduje to, że młodość się przedłuża. Teraz senior, to nie ten sam senior co 20 lat temu. Im więcej robimy i więcej się ruszamy, tym więcej możemy zrobić ze swoim zdrowiem i życiem - podkreślała Krystyna Jachimczuk, pełnomocnik wojewody ds. polityki senioralnej.

Uczestnicy konferencji zachęcali seniorów do aktywności, a organizacje pozarządowe i samorządy - do przygotowywania projektów i korzystania z dostępnych środków.

Magistrat czynny dłużej? Jest taki wniosek. Miasto: będzie analiza

Interpelacje
Andrzej Kłopotowski

Jest propozycja, by przynajmniej raz w tygodniu białostocki magistrat był czynny do godziny 18. Miałoby to pomóc w załatwieniu spraw tym, którzy pracują w podobnych godzinach co dziś urzędnicy, bez brania wolnego.

By ułatwić mieszkańcom życie, temat godzin pracy magistratu poruszył radny Henryk Dębowski z klubu PiS. Złożył do prezydenta interpelację. Sugeruje w niej, by chociaż raz w tygodniu - np. w poniedziałek - urząd miejski był czynny do godziny 18.00. Przynajmniej, gdyż sugeruje też rozwiązanie, by takie dni w tygodniu były dwa, bez wskazywania już które.

- Wielu mieszkańców naszego miasta pracuje w standardowych godzinach pracy, które pokrywają się z godzinami funkcjonowania urzędu. W praktyce oznacza to, że osoby aktywne zawodowo często mają poważne trudności z osobistym załatwieniem spraw urzędowych, takich jak złożenie wniosków, odbiór dokumentów czy uzyskanie niezbędnych informacji - podnosi radny Dębowski. I dodaje: - Wydłużenie czasu pracy urzędu choćby w wybrane dni tygodnia byłoby znaczącym udogodnieniem dla mieszkańców i pozwoliłoby lepiej dostosować funkcjonowanie administracji do realnych potrzeb społeczności lokalnej. Takie roz-

wiązania funkcjonują już w wielu samorządach w Polsce i spotykają się z pozytywnym odbiorem mieszkańców.

Radny zauważa, że „władze miasta powinny wychodzić naprzeciw potrzebom mieszkańców dążąc do zwiększenia dostępności usług publicznych. Wydłużenie godzin pracy urzędu choćby o kilka godzin w tygodniu mogłoby w istotny sposób poprawić komfort załatwiania spraw administracyjnych”. I sugeruje, by rozważyć czy byłoby to możliwe pod kątem organizacyjnym i kadrowym.

- Poddam analizie (ten) wniosek po uprzednim zapoznaniu się ze stanowiskiem: zakładów organizacyjnych związkowych, pracowników urzędu gdzie 74 proc. załogi stanowią kobiety, które mają rodziny i małoletnie dzieci oraz ewentualnych postulatów mieszkańców, którzy ze względu na aktywność zawodową nie mogą przybyć do urzędu od wtorku do piątku w godzinach 7.30-15.30 - zapowiada Krzysztof Karpieszuk, sekretarz miasta.

Jednocześnie przypomina, że już od czerwca 2014 roku w poniedziałki mieszkańcy Białegostoku mogą załatwić sprawy urzędowe w godzinach 8.00-17.00. - Podkreślenia wymaga również fakt korzystania coraz częściej przez mieszkańców z alternatywnych form kontaktu, które pozwalają na załatwienie spraw bez fizycznej wizyty w urzędzie - dodaje sekretarz.

Interwencje
Andrzej Kłopotowski

Wiedzie nimi najkrótsza droga z dziedzińca paradnego do salonu ogrodowego Pałacu Branickich. Niestety, schody między pałacowymi poziomami od dłuższego już czasu są zamknięte, bo... posypały się. - Czy naprawdę nie można ich wyremontować? - pyta nasza Czytelniczka pani Agnieszka.

Nasza Czytelniczka wraz z kuzynostwem, które przyjechało do niej ze Śląska, wybrała się niedawno na wiosenny spacer do Pałacu Branickich. Opowiada, że na teren rezydencji weszli od strony Bramy Wielkiej, by najpierw obejrzeć pałac od strony dziedzińca. Później przeszli „pod filarkami”, by obejść rezydencję i udać się do ogrodów.

- Przy schodach stała barierka. Zagradała wejście na „rozsypane” się stopnie. Wszyscy jednak ją omijali i szli w górę. Pytanie jednak, dlaczego nikt nie może tych schodów wyremontować? Taki zażytek, który ogląda każdy turysta przyjeżdżający do Białegostoku, a tu taki zgrzyt - relacjonuje, nie kryjąc zaskoczenia.

I dodaje: - Do sezonu wakacyjnego jest jeszcze trochę czasu, pogoda sprzyja, może udałoby się odnowić te schody? - pyta.

Schody nie należą do miasta (magistrat opiekuje się całym salonom ogrodowy a także ogro-



Schody prowadzące do ogrodów Pałacu Branickich od dłuższego czasu są zamknięte. Ale na ich odbudowę trzeba jeszcze poczekać - trwają odpowiednie procedury

dem dolnym nad kanałem czy terenem dawnych boskietów), ale do Uniwersytetu Medycznego, który zajmuje barokowy pałac.

Okazuje się, że sprawa remontu ciągnie się już od pewnego czasu.

- Obecnie Uniwersytet Medyczny w Białymstoku jest na etapie uzupełniania wniosku do Prezydenta Miasta Białegostoku o wydanie pozwolenia na rozbiórkę i budowę schodów. Procedura związana z pozwoleniem na prowadzenie robót budowlanych trwa od listopada 2024 roku. Wtedy uczelnia wystąpiła do Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabyt-

ków o wydanie pozwolenia na prowadzenie robót budowlanych polegających na naprawie schodów. Jednocześnie uczelnia wystąpiła do wykonawcy robót prowadzonych w 2022 roku o usunięcie wad budowlanych, ale trzeba pamiętać, że prace nie mogą być prowadzone bez zgody konserwatora zabytków i pozwolenia ze strony Urzędu Miejskiego w Białymstoku - odpowiada nam Dorota Sawicka, rzecznik Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Dodaje, że w czasie prowadzonego postępowania administracyjnego w magistracie okazało się, że należy dostosować pozwolenie wydane przez kon-

serwatora z dnia 29 października 2025 roku do innego zakresu prac: nie naprawa, a rozbiórka i budowa schodów. Podlaski Konserwator Zabytków ponownie wydał decyzję dot. rozbiórki i budowy schodów, ponownie został złożony wniosek do Prezydenta Miasta Białegostoku o wydanie pozwolenia na prace - tym razem na rozbiórkę i budowę schodów.

Trwa procedura uzupełniania wniosku. Dopiero po uzyskaniu wszystkich pozwoleń przez UMB, wykonawca prac z 2022 roku wezwany zostanie formalnie, w trybie reklamacyjnym, do usunięcia wad budowlanych. Planowane jest również dodatkowe wzmocnienie konstrukcji schodów.

- Uczelnia świadoma niedo- godności dla odwiedzających ogrody pałacowe i korzystających z przejścia pomiędzy górnymi i dolnymi ogrodami, stara się doprowadzić do jak najszybszej odbudowy schodów - dodaje nasza rozmówczyni.

Przypomina przy tym, że Uniwersytet Medyczny w Białymstoku systematycznie prowadzi prace remontowe - oczywiście pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków - wokół Pałacu Branickich. W 2025 i 2024 roku wyremontowane zostały schody i taras od strony ogrodów oraz balkon i kolumny. W tym roku zaś istotna jest jak najszybsza odbudowa właśnie schodów łączących ogród dolny i górny.

Cenne znaleziska przyrodnicze i archeologiczne na wystawie

Muzeum Podlaskie
PAP

Cenne znaleziska jak wczesnośredniowieczna biżuteria i zbiory monet, a także przyrodnicze eksponaty jak skamieniałości czy szczątki prehistorycznych zwierząt odnalezionych na terenie woj. podlaskiego - można oglądać do końca roku w Muzeum Podlaskim w Białymstoku.

Ekspozycje otwiera wystawa „W kamieniu zmienione”, która prezentuje kolekcję przyrodniczych eksponatów. Jak powiedział PAP kurator wystawy, archeolog Ireneusz Kryński, kolekcja ta tworzona jest od 1972 roku, kiedy muzeum otrzymało pierwszy eksponat - odkryte w rzece Narw poroże młodego jelenia. - Tak się zaczęła tworzyć nasza kolekcja przyrodnicza, która cały czas się rozwija - powiedział. Obecnie liczy ok. 100 ekspona-

tów, na wystawie prezentowane są najważniejsze z nich. To m.in. róg jelenia z pierwszym numerem inwentarзовym.

Bogato prezentowane są szczątki prehistorycznych zwierząt z epoki lodowcowej. Można obejrzeć m.in. fragment żuchwy lwa jaskiniowego znaleziony w okolicach Bielska Podlaskiego, a także zęby nosorożca włochałego. Jednym z ostatnich darów przekazanych do kolekcji jest kość udowa najprawdopodobniej słonia leśnego odkryta w okolicach Dąbrowy Białostockiej, jest też cios i zęby mamuta znalezione w różnych częściach regionu. Są też m.in. łopaty reniferów, które odnaleziono w okolicach Lewkowa.

Wśród prezentowanych skamieniałości Kryński wyróżnił trylobit, skamieniałość stawonoga na otoczaku, a widać na nim całą konstrukcję organizmu. Jest też kilka przykładów flory lasu karbońskiego.



W Muzeum Podlaskim można oglądać cenne znaleziska. Wystawa wpisuje się w obchody 70-lecia działu archeologii

Druga wystawa „Skarby minionych wieków” prezentuje najcenniejsze skarby znajdujące się w zbiorach muzeum. Jak powiedział kurator, archeolog Aleksander Piasecki, z jednej strony prezentowany jest najdawniej pozyskany skarb dotyczący kul-

tury łuczniczej, a także „najmłodszy” składający się z wczesnośredniowiecznych srebrnych ozdób, który trafił do kolekcji w ubiegłym roku.

Skarb ozdób z wczesnej epoki żelaza kultury łuczniczej został znaleziony przypadkowo pod-

czas kopania fundamentów w Popławach pod Brańskiem - wyjaśnił Piasecki. Podkreślił, że przeleżał on pod ziemią ponad dwa i pół tysiąca lat i został odkryty w 1972 r. Stanowi bezcenny przykład kunsztu dawnych społeczności Podlasia i Mazowsza z okresu między 620 a 530 rokiem p.n.e. Na skarb składają się naramienniki i naszyjnik. Początkowo skarb liczył 21 elementów, ale jeden z nich został przed laty skradziony z wystawy i do dziś się nie odnalazł.

Najmłodszy skarb to wczesnośredniowieczna biżuteria datowana na przełom X i XI wieku, znaleziona w Brańsku. To ozdoby znalezione podczas nielegalnych poszukiwań, które nie od razu trafiły do muzeum. - Po ponad 20 latach udało się trafić na ślad tego skarbu (...), u człowieka, który dalej go nie sprzedał i na szczęście polskie służby mundurowe przejęły go, przekazały do podlaskiego konserwa-

tora zabytków, a on w ubiegłym roku przekazał nam - wyjaśnił archeolog.

Składa się nań ok. 50 sztuk różnych ozdób biżuteryjnych wykonanych ze srebra i brązu, m.in. paciorki srebrne i szklane, bransoletka, pierścionek, półkoliste zausznice, łańcuszek. Na wystawie prezentowana jest część skarbu, łącznie z glinianym garnkiem, w którym go znaleziono. Archeolodzy podkreślają, że wartość materialna i historyczna, kulturowa tych przedmiotów jest ogromna.

Wśród innych skarbow prezentowane są zbiory monet. Jednym z nich jest zbiór ponad 230 różnych wczesnośredniowiecznych monet wykopanych w Złotori niedaleko Białegostoku. Kolejny - to zbiór kilkunastu monet z 1699 roku znaleziony w okolicach Tykocina przez jednego z archeologów. Można też oglądać skarb ponad 190 monet rzymskich z II i III wieku.

Rehabilitacja bez granic: jak litewscy i polscy specjaliści wzmacniają jakość rehabilitacji?

W ostatnich latach w regionie przygranicznym coraz bardziej zauważalna staje się tendencja, że wysokiej jakości rehabilitacja nie zna granic. Potwierdza to projekt realizowany w ramach programu Interreg VI-A Litwa - Polska „Poprawa dostępności i jakości usług rehabilitacyjnych dzieci i dorosłych w regionie przygranicznym” (nr LTPLO0082), w którym uczestniczył Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Łapach oraz Publiczny Szpital Rehabilitacyjny w Abromiskach (Litwa).

Partnerstwo to stało się nie tylko platformą profesjonalnego dialogu, ale także realną inwestycją w poprawę jakości procesu rekonwalescencji pacjentów. Spotkania specjalistów ze Szpitala Rehabilitacyjnego w Abromiskach i Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Łapach dowiodły, że bezpośrednia komunikacja i praktyczna wymiana doświadczeń są jednym z najskuteczniejszych sposobów poprawy jakości usług rehabilitacyjnych w obu krajach.

Wymiana wiedzy, wzmacnianie jakości rehabilitacji

W ramach realizacji projektu, odbyły się intensywne szkolenia, pokazy praktyczne i dyskusje, w których uczestniczyło ponad 20 specjalistów rehabilitacji z Litwy i Polski. Szkolenia zorganizowane w obu krajach stały się okazją do poznania od wewnątrz różnych systemów rehabilitacyjnych, ich mocnych



stron i najskuteczniejszych rozwiązań.

Dwudniowe szkolenie w Szpitalu Rehabilitacyjnym w Abromiskach, które odbyło się w maju 2025 roku, było okazją dla gości z Polski do obserwacji stosowania nowoczesnych metod terapeutycznych, analizy przypadków klinicznych i omówienia międzynarodowych różnic w rehabilitacji. Uczestnicy zgłębiali możliwości zastosowania czynników fizycznych, metod elektroterapii oraz indywidualnie dostosowanych protokołów klinicznych. Szkolenie to podsumowuje prosta, ale istotna myśl: „Każdy przypadek jest wyjątkowy. Każda decyzja ma uzasadnienie”.

W wrześniu 2025 roku Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Łapach gościł zespół rehabilitacyjny Szpitala Rehabilitacyjnego w Abromiskach. Podczas dwóch intensywnych dni szkoleniowych specjaliści z Litwy mieli okazję zapoznać się z organizacją rehabilitacji w Polsce oraz wziąć udział w szkoleniu praktyczno-teoretycznym

W wrześniu 2025 roku Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Łapach gościł zespół rehabilitacyjny Szpitala Rehabilitacyjnego w Abromiskach. Podczas dwóch intensywnych dni szkoleniowych specjaliści z Litwy mieli okazję zapoznać się z organizacją rehabilitacji w Polsce oraz wziąć udział w szkoleniu praktyczno-teoretycznym

„Nowoczesna fizjoterapia jako połączenie tradycyjnych metod i nowoczesnego sprzętu w planowaniu leczenia”. Podczas dwóch intensywnych dni szkoleniowych uczestnicy mieli okazję dogłębnie zapoznać się z działalnością sektora rehabilitacyjnego w Polsce oraz z najnowszymi technologiami fizjoterapeutycznymi – robotyką, elektromiografią, elektrostymulacją mięśni, a także wziąć udział w zajęciach praktycznych z wykorzystaniem nowoczesnych robotów do rehabilitacji kończyn górnych i dolnych. Specjaliści analizowali przypadki kliniczne – od rehabilitacji po udarze, przez uszkodzenia nerwów, po endoprotezy stawów. Szkolenie udowodniło, że technologia i międzynarodowe partnerstwo nie są alternatywą, lecz niezbędnym tandemem do osiągnięcia lepszych rezultatów.

Dyskusje, które otwierają nowe horyzonty

Listopadowa dyskusja tematyczna „Rehabilitacja bez granic” podsumowała rezultaty dwuletnich wspólnych działań. Szczegółowo omówiono różnice między litewskim a polskim systemem rehabilitacji, modele finansowania, kryteria oceny jakości oraz codzienne wyzwania specjalistów. Otwarte rozmowy

pomogły zidentyfikować obszary, w których kraje mogą się od siebie uczyć i tworzyć dodatkowe korzyści dla pacjentów. Szczególnie podkreślono, że odmienne doświadczenia nie są przeszkodą, lecz szansą, zwłaszcza w regionach przygranicznych, gdzie dla pacjentów najważniejsza jest dostępność usług i ich jakość, niezależnie od granic administracyjnych.

Wspólny cel - rehabilitacja bez granic

Rekomendacje sformułowane podczas wydarzeń

i spotkań w ramach projektu „Poprawa dostępności i jakości usług rehabilitacyjnych dzieci i dorosłych w regionie przygranicznym” mają jeden cel – uczynienie usług rehabilitacyjnych w obu krajach jak najbardziej efektywnymi, spójnymi i skoncentrowanymi na potrzebach pacjenta. Partnerstwo to pokazało, że tylko dzielenie się wiedzą prowadzi do postępu, a nowoczesna, zorientowana na pacjenta rehabilitacja może być nie przywilejem, ale gwarantowaną szansą zarówno na Litwie, jak i w Polsce. Dlatego właśnie partnerstwo to śmiało nazywa się rehabilitacją bez granic.

Niniejszy artykuł został przygotowany w ramach projektu „Poprawa dostępności i jakości usług rehabilitacyjnych dzieci i dorosłych w regionie przygranicznym” (LTPLO0082). Projekt jest finansowany ze środków Programu Interreg VI-A Litwa-Polska 2021–2027 oraz przez partnerów projektu. Całkowita wartość projektu: 455 239,45 EUR, z czego 364 191,55 EUR pochodzi ze środków Unii Europejskiej. Budżet projektu Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Łapach wynosi 200 932,87 EUR, z czego 160 746,29 EUR pochodzi ze środków Unii Europejskiej.



Biuro Projektu : Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Łapach
Wioletta Zajkowska | Tel. 85 814 24 51

MAŁŻEŃSTWA Z 50-LETNIM STAŻEM



FOT. ANNA GRYZA-ANESZKO

Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie otrzymało wczoraj kilkanaście par z Suwałk. Przeżyli razem minimum 50 lat, a niektórzy nawet ponad 60. Jak mówią recepta na tyle wspólnie przeżytych lat jest jedna - miłość i szacunek.

- Nie zawsze było łatwo, ale każde problemy dało się razem pokonać. Najważniejszy jest szacunek i prawdziwa miłość, która wszystko zwycięży - mówili Halina i Henryk Sienkiewiczowie.

- Trzeba pamiętać, że nigdy nie ma się stuprocentowej racji, trzeba widzieć drugą osobę. Szacunek, rozmowa, brak używek, wspólne gotowanie i dzielenie życia to nasza recepta - dodali Helena i Wacław Omilianowie.

Odnaczenia zostały przyznane jako wyraz uznania dla trwałości związku, wzajemnego szacunku i codziennej pracy na rzecz budowania wspólnego życia. W sumie medale otrzymało 16 par, w Urzędzie Miasta, z rąk prezydenta Suwałk odebrało je 9 małżeństw. - To dzięki państwa codziennej pracy, ogromnemu zaangażowaniu i budowaniu silnych rodzin nasze Suwałki mogły przez te wszystkie dekady stawiać się coraz piękniejszym i lepszym miejscem do życia. Jesteście państwo wspaniałym wzorem dla młodszych pokoleń Suwałczan, udowadniając, że wspólne budowanie przyszłości oparte na wzajemnym szacunku jest najwyższą wartością. Z całego serca życzę państwu przede wszystkim niegasnącego zdrowia, pogody ducha oraz spokoju na wszystkie kolejne lata wspólnej drogi - podkreślił Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk. (AG)

Woda w pełni bezpieczna do użytkowania i spożycia

Augustów
opr. (AG)

Państwowa Inspekcja Sanitarna poinformowała we wczorajszym poranku, że woda z miejskiego wodociągu w Augustowie spełnia wszystkie normy i nadaje się do bezpośredniego spożycia oraz celów gospodarczych.

Woda w Augustowie jest ponownie bezpieczna do użytku. Po tym, jak przed weekendem wykryto bakterie z grupy coli, sytuacja została całkowicie opanowana, a wszystkie wcześniejsze zalecenia zostały odwołane.

Mieszkańcy na terenie całego miasta mogą więc bez obaw korzystać z wody prosto z kranu - nie ma już potrzeby jej przygotowywania ani przed picciem, ani podczas przygotowywania posiłków czy mycia zębów.

Służby wodociągowe przeprowadziły niezbędne działania, w tym płukanie i czyszczenie sieci.

Przez lodowisko nie mają gdzie parkować

Suwałki

Anna Gryza-Aneszko

Suwałscy radni wystosowali interpelację do prezydenta miasta w sprawie problemów związanych z funkcjonowaniem lodowiska przy Szkole Podstawowej nr 11. Chodzi przede wszystkim o brak miejsc parkingowych oraz uciążliwy hałas, które, zdaniem mieszkańców już teraz utrudniają codzienne życie i mogą się nasilić po planowanej modernizacji obiektu.

Radni Wojciech Fałtynowicz, Przemysław Turowski oraz Wioletta Wawrukiewicz zwrócili się do prezydenta Suwałk z interpelacją dotyczącą sytuacji wokół lodowiska przy ul. Szpitalnej. Jednym z głównych problemów jest zajmowanie miejsc parkingowych należących do spółdzielni mieszkaniowej przez osoby korzystające z lodowiska.

- W praktyce prowadzi to do sytuacji, w których mieszkańcy nie mają gdzie zaparkować pod własnymi blokami, mimo że korzystają z infrastruktury, którą sami utrzymują - tłumaczy w piśmie radni.

Inną kwestią, którą w imieniu mieszkańców zgłaszają radni, jest hałas generowany przez urządzenia obsługujące lodowisko. Mieszkańcy skarżą się, że szczególnie w godzinach wieczornych i nocnych dźwięk znacząco obniża komfort życia.

Radni domagają się m.in. stworzenia dodatkowych miejsc parkingowych w pobliżu lodowiska oraz wdrożenia skutecznych rozwiązań ograniczających hałas, takich jak obudowy dźwiękochłonne czy modernizacja urządzeń. Pytają również o możliwość wprowadzenia zmian organizacyjnych, np. strefy ograniczonego parkowania lub zwiększenia kontroli służb miejskich.

Sprawa nabiera znaczenia w kontekście planowanej modernizacji obiektu, który po przebudowie ma stać się całorocznym - zimą używanym jako lodowisko, a w pozostałych miesiącach jako tor do jazdy na rolkach.

Prezydent Czesław Renkiewicz w odpowiedzi na interpelację poinformował, że w ramach inwestycji planowana jest m.in.

wymiana agregatu chłodniczego na nowy, który ma być cichszy i bardziej efektywny, a po modernizacji obiekt ma funkcjonować wyłącznie w ciągu dnia, bez zakłócania ciszy nocnej.

W odniesieniu do problemów parkingowych prezydent wskazał, że w okolicy są ogólnodostępne miejsca postojowe przy ul. Legionów, Daszyńskiego i Szpitalnej, jednak w tej części miasta występuje ogólny niedobór parkingów, wynikający z intensywnej zabudowy i starych planów zagospodarowania przestrzennego. Przypomniał o istniejącym tymczasowym parkingu na 40 miejsc oraz planach budowy kolejnych 43 stanowisk.

- Podstawowym problemem tworzenia nowych miejsc parkingowych w tym rejonie miasta jest brak wolnych terenów, na których można byłoby zlokalizować dodatkowe parkingi. Jeżeli radni Rady Miejskiej w Suwałkach mają konkretne propozycje terenów, na których takie miejsca parkingowe można byłoby wykonać, to proszę o ich przedstawienie - zakończył swoją odpowiedź wójt.

MATERIAL INFORMACYJNY FIRMY WIŚNIEWSKI

Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI

w Światowym Dniu Kreatywności i Innowacji

Pierwsze półrocze działalności Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI to ponad 6000 uczestników, niemal 900 godzin pracy z nowymi technologiami i ponad 350 bezpłatnych warsztatów, które stały się przestrzenią dla młodych innowatorów. Fab Lab to otwarte miejsce edukacyjno-technologiczne stworzone po to, by rozwijać umiejętności i pasję, dawać przestrzeń do eksperymentowania i realizowania kreatywnych projektów.

„Gate to the future” dla młodych innowatorów
Światowy Dzień Kreatywności i Innowacji, który przypada 21 kwietnia, to doskonała okazja, by pokazać, jak kreatywność w praktyce może przełożyć się na realne kompetencje przyszłości i technologii jutra. To również świetny czas, by podsumować pierwsze 6 miesięcy Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI - innowacyjnej inicjatywy edukacyjnej firmy. Strategia komunikacji projektu realizowana jest pod hasłem „Gate to the future - Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI”, ponie-

waż dla młodych innowatorów, przyszłych inżynierów czy wynalazców kreatywna przestrzeń stworzona przez firmę to prawdziwa brama do przyszłości, nauki i rozwijania swoich talentów, z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii, jakie oferuje rynek. Projekt realizowany jest przez Fundację firmy WIŚNIEWSKI „Horyzont 360”.

Od ciekawości do kompetencji przyszłości
W ciągu pierwszych sześciu miesięcy działalności uczestnicy zajęć w Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI rozwijali swoje kompetencje podczas warsztatów obejmujących m.in.: druk 3D i modelowanie przestrzenne, elektronikę i programowanie, robotykę i automatykę, projektowanie i prototypowanie rozwiązań czy kreatywne wykorzystanie technologii.

Zajęcia w formule „learning by doing” pozwalały uczestnikom przejść pełną ścieżkę tworzenia - od pomysłu, przez testowanie, aż po gotowe rozwiązania pod okiem wyspecjalizowanych

trenerów Fab Lab. Stworzone przez WIŚNIEWSKI miejsce, gdzie technologia spotyka się z kreatywnością, a pomysły zyskują realny kształt, jest otwartą, kreatywną przestrzenią, wyposażoną w nowoczesne narzędzia, takie jak m.in. drukarki 3D, frezarki CNC, plotery laserowe, roboty czy specjalistyczne oprogramowanie, które umożliwia prototypowanie i realizację własnych projektów.

Rekordowa frekwencja - ponad 6000 uczestników warsztatów już w pierwszym półroczu działania Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI jasno dowodzi, że projekt jest realną odpowiedzią na potrzeby edukacyjne młodych innowatorów.

WIŚNIEWSKI jako mentor technologiczny i partner edukacji STEAM

Inicjatorem projektu jest WIŚNIEWSKI, który, jako innowacyjna firma technologiczna, poprzez własny Fab Lab angażuje się w rozwój edukacji w zakresie nowych technologii, rozwijania kompetencji STEAM (Science,

Technology, Engineering, Arts, Maths) i budowanie świadomości innowacyjnej.

- Kreatywność i innowacja zaczynają się tam, gdzie młodzi ludzie mają dostęp do narzędzi i przestrzeni do działania. Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI to miejsce, w którym mogą eksperymentować, uczyć się i rozwijać kompetencje przyszłości w praktyce. Jako firma technologiczna chcemy być dla nich partnerem i mentorem - dzielić się wiedzą oraz inspirować do tworzenia własnych rozwiązań - podkreśla Tomasz Długopolski - Dyrektor Rozwoju Technologicznego WIŚNIEWSKI.

Dzięki zaangażowaniu ekspertów i praktyków, Fab Lab stworzony w firmie WIŚNIEWSKI, staje się przestrzenią realnego transferu wiedzy - z biznesu do edukacji.

- Fab Lab to miejsce, które łączy edukację i biznes, tworząc warunki do rozwoju przyszłych liderów innowacji. To prawdziwy most pomiędzy światem biznesu a młodymi ludźmi, którzy dopiero zaczynają zgłębiać



0011508623

tajniki nowych technologii. W Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI stawiamy na rozwój kreatywności oraz umiejętności technicznych, które są podstawą innowacji w biznesie. Uczestnicy naszych warsztatów uczą się nie tylko programowania, robotyki czy obsługi narzędzi, ale także rozwijają kompetencje, które będą kluczowe w przyszłości, zarówno w pracy zawodowej, jak i w tworzeniu nowych technologii - komentuje Monika Młynarczyk, Dyrektor Marketingu WIŚNIEWSKI.

Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI został zaprojektowany jako przestrzeń otwarta i inkluzyjna, dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Projekt pokazuje, że kompetencje technologiczne mogą być budowane szeroko - niezależnie od wcześniejszego doświadczenia, a dostęp

do nowoczesnych narzędzi staje się realną szansą rozwoju. Wszystkie zajęcia, zrealizowane do tej pory w Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI były bezpłatne dla uczestników.

- Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI to zaskakujące zajęcia z wykorzystaniem robotów, przestrzeń do tworzenia rzeczy, gdzie mogę wykorzystać moją wyobraźnię i kreatywność. Tych warsztatów się nie zapomina. Bardzo dużo się nauczyłem, miałem okazję pracować na maszynach, które widziałem po raz pierwszy, a dodatkowo - świetnie się bawiłem. Na pewno chciałbym tu wrócić - zapewnia Hubert Paciorek, uczestnik warsztatów z robotyki w Fab Lab powered by WIŚNIEWSKI, uczeń czwartej klasy szkoły podstawowej w Nowym Sączu.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

GOSPODARKA

Tańsze paliwa na razie bez zmian

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański ocenił, że odejście od rządowego programu „Ceny Paliwa Niżej” w pierwszych tygodniach maja byłoby „przedwczesne”. Poinformował też, że choć program kosztuje 1,6 mld zł miesięcznie, to nie widzi potrzeby nowelizacji budżetu państwa.

– Program jest faktycznie kosztowny, ale z drugiej strony też pamiętajmy, że gdyby tego programu nie było, kierowcy odczuliby te podwyżki na stacjach benzynowych jeszcze

bardziej. To by się z kolei przełożyło na to, że mielibyśmy mniej takiej normalnej sprzedaży detalicznej w sklepach – ocenił Domański.

Obowiązujący od 31 marca rządowy program „Ceny Paliwa Niżej” zakłada obniżenie podatku VAT na paliwo z 23 do 8 proc. oraz obniżkę akcyzy (do 29 gr za litr benzyny i 28 gr za litr oleju napędowego – to najniższy poziom dopuszczony przez UE). Oba rozporządzenia (zarówno w sprawie VAT, jak i akcyzy) obowiązują do końca kwietnia.

FORUM

Szkoła w XXI wieku



FOT. PAP / PAVEŁ SUPERNAK

Wczoraj Barbara Nowacka, ministra edukacji, otworzyła dwudniowe New Education Forum – NEF Warszawa 2026, w którym uczestniczą nauczyciele, dyrektorzy, samorządowcy, rodzice, młodzież oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych i biznesu. – Nie ma przyszłości Polski bez przyszłości edukacji. Nie ma przyszłości edukacji bez uczciwej debaty – powiedziała ministra.

SĄD

Rozprawa Mariusza P. odroczone

W poniedziałek przed Sądem Rejonowym w Opolu miał się rozpocząć proces znanego sportowca i strongmena Mariusza P. KAS oskarża go o nielegalną reklamę gry hazardowej. Sąd odroczył termin do czasu uzupełnienia przez skarbowkę braków formalnych, o co wnioskowała mec. Katarzyna Antkowiak, obrończyni Mariusza P.

Sprawa dotyczy rzekomego promowania przez Mariusza P. gry hazardowej. Zdaniem oskarżyciela miał tego dokonać m.in. w różnych portalach, w których zamieszczał swoje zdjęcia w koszulce z napisem „Pudziator”, reklamując w ten sposób grę hazardową, co jest zagrożone karą grzywny w wysokości do 10 tysięcy złotych.

ZATRUDNIENIE

Polski rynek pracy wchodzi w 2026 rok w tryb ostrożnej stabilizacji. Ponad połowa firm nie zamierza zmieniać poziomu zatrudnienia, a rekrutację planuje 18 proc. przedsiębiorstw. To o 2 proc. więcej niż przed rokiem – wynika z raportu „Barometr Polskiego Rynku Pracy”. Według autorów raportu firmy ograniczają ryzyko, pracownicy stawiają na bezpieczeństwo, a technologia i migracja zarobkowa coraz silnie kształtują realia zatrudnienia.

”

Ustawa o rynku kryptoaktywów nie była przeregulowana i wprowadzała jedynie nadzór nad rynkiem

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Przyjaźń czy interesy? Polska i Francja zacieśniają współpracę

Marcin Koziestański
Gdańsk

Wczoraj w Gdańsku odbyło się pierwsze polsko-francuskie spotkanie na szczeblu międzyrządowym, organizowane z okazji Dnia Przyjaźni między oboma krajami. Jednym z głównych punktów programu była rozmowa premiera Donalda Tuska z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem.

To spotkanie było pierwszym takim szczytem od czasu podpisania 9 maja 2025 roku w Nancy umowy o pogłębionej współpracy i przyjaźni między Polską a Francją. Dokument obejmuje szeroki zakres tematów – od spraw militarnych, przez gospodarkę i kwestie społeczne, aż po kulturę. Przewiduje m.in. wzajemne wsparcie w zakresie bezpieczeństwa, wspólne przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym oraz współpracę w takich dziedzinach jak przemysł obronny, rolnictwo, nauka i gospodarka.

Dodatkowo, wczoraj po raz pierwszy obchodzony był Dzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej, który został ustanowiony na mocy tego traktatu.

„Zgodnie z postanowieniami artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych w przypadku napaści zbrojnej na ich terytorium Strony udzielają sobie nawzajem pomocy, w tym przy zastosowaniu środków wojskowych. Pomoc



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wizyta w Gdańsku prezydenta Macrona to kolejny etap zacieśniania relacji polsko-francuskich

oraz wsparcie będą realizowane stosownie do zobowiązań, jakie wynikają z artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego i artykułu 42 ustęp 7 Traktatu o Unii Europejskiej” – czytamy w traktacie.

W sekcji dot. bezpieczeństwa i obronności znalazły się też zapisy zobowiązujące strony traktatu do „wypracowania wspólnej kultury strategicznej”, zacieśniania współpracy i interoperacyjności między polskimi i francuskimi siłami zbrojnymi, m.in. poprzez organizację wspólnych ćwiczeń, wspólnych kontyngentów zagranicznych, a także współpracę w pozyskiwaniu nowego sprzętu wojskowego i rozwoju nowych technologii. Trak-

tat przewiduje też m.in. coroczne konsultacje strategiczne na poziomie ministrów spraw zagranicznych i obrony.

Kilka punktów poświęcono też kwestiom przemysłowym. Dla Francji ważnym elementem współpracy z Polską jest rozwój energetyki jądrowej. Firma EDF stara się o udział w budowie drugiej planowanej elektrowni atomowej w Polsce, która ma powstać w Belchatowie lub Koninie. Jednocześnie polski rząd prowadzi rozmowy w tej sprawie również z partnerami z Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Francja jest europejskim liderem w obszarze energetyki jądrowej. Dysponuje jednym z najbar-

dziej jądrowych miksów energetycznych w Europie – w 2024 r. 67,3 proc. energii elektrycznej pochodziło tam z atomu.

Pierwsza polska elektrownia atomowa ma powstać w lokalizacji Lubiawo-Kopalino (gmina Choczewo) na Pomorzu i ma mieć trzy bloki, wybudowane w amerykańskiej technologii AP1000 Westinghouse.

Rozmowy dotyczyły też francuskiego parasola atomowego nad Polską. W marcu prezydent Emmanuel Macron ogłosił, że osiem krajów zgodziło się wziąć udział w zaproponowanym przez Francję zaawansowanym odstraszaniu. Są to: Belgia, Dania, Grecja, Holandia, Niemcy, Polska, Szwecja i Wielka Brytania.

Macron zaznaczył, że Francja będzie mogła tymczasowo rozmieszczać elementy sił strategicznych u swoich sojuszników europejskich. Jak powiedział, oznacza to, że tak jak w przypadku strategicznych okrętów podwodnych „francuskie samoloty przenoszące będą mogły być rozprawdzone po kontynencie europejskim”. Zapewnił, że proponowane przez Francję odstraszanie nuklearne jest działaniem całkowicie komplementarnym z NATO na płaszczyźnie strategicznej i technicznej.

Macron zapowiedział też, że jego kraj zwiększy liczbę swoich głowic nuklearnych. Według obliczeń Bulletin of Atomic Scientists, do 2023 roku Francja miała 290 głowic nuklearnych. PAP

Projekt PSL ws. ochrony zdrowia. Dzisiaj będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Posel Marek Sawicki (PSL) przekazał, że we wtorek na posiedzeniu Rady Dialogu Społecznego zostanie omówiony projekt ustawy PSL dotyczący ochrony służby zdrowia.

Na początku kwietnia posłowie klubu PSL-TD złożyli w Sejmie projekt ustawy o systemie ochrony zdrowia. Zakłada on

zwiększenie finansowania ochrony zdrowia poprzez przeniesienie składki chorobowej, która obecnie jest przychodem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, do Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, ulgi podatkowe – 10 proc. odpisu od PIT – dla osób korzystających z prywatnej opieki medycznej oraz wyznaczenie tzw. szpitali wiodących, których zadaniem będzie koordynacja opieki na obszarze obejmującym szereg szpitali powiatowych.

Sawicki, pytany przez PAP, na jakim etapie prac jest ten projekt, przekazał, że we wtorek ma zająć się nim Rada Dialogu Społecznego. – 21 kwietnia o godz. 15 projekt ten będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego – poinformował poseł PSL.

Zaznaczył, że w spotkaniu tym oprócz niego weźmie też udział szef klubu PSL-TD Krzysztof Paszyk oraz poseł odpowiedzialny za projekt Radosław Lubczyk. – Będą także przedstawiciele Federacji Przed-

siębiorców, którzy są współautorami tego projektu – dodał Sawicki.

W jego ocenie „skoro ten projekt stawiany jest na Radzie Dialogu Społecznego, to znaczy, że proces konsultacji nad nim przyspiesza”.

PSL chciałby, żeby wydatki na ochronę zdrowia wynosiły 8,8 proc. PKB. Dla porównania, nakłady na ochronę zdrowia zaplanowane w ustawie budżetowej na 2026 r. stanowią 6,81 proc. PKB. PAP

Izraelski żołnierz rozbił młotem figurę Jezusa. MSZ potępia i przeprasza

Oprac. Anna Nagel
Liban

Szef dyplomacji Izraela Gideon Saar nazwał zniszczenie figury Jezusa przez izraelskiego żołnierza haniebnym czynem i przeprosił za incydent wszystkich, a zwłaszcza chrześcijan.

„Zniszczenie chrześcijańskiego symbolu religijnego przez żołnierza Sił Obronnych Izraela w południowym Libanie to czyn poważny i haniebny. Wyrażam uznanie dla Sił Obronnych Izraela za potępienie incydentu i przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie” – napisał w poniedziałek Saar na platformie X.

Na fotografii, udostępnionej przez dziennikarza i uwierzytelnionej przez Siły Obronne Izraela,

widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem.

Saar oświadczył, że jest przekonany, iż „zostaną podjęte niezbędne, surowe środki przeciwko temu, kto dopuścił się tego haniebnego czynu, stojącego w całkowitej sprzeczności z naszymi wartościami. Izrael to kraj, który szanuje różne religie i ich święte symbole, a także promuje tolerancję i szacunek między wyznaniaми”. Dodał, że przeprasza za incydent, zwłaszcza „wszystkich chrześcijan, których uczucia zostały zranione”.

Sprawę skomentował w poniedziałek na X szef MSZ Radosław Sikorski. „Dobrze, że minister Saar szybko przeprosił, było za co. Należy ukarać tego żołnierza, ale i wyciągnąć wnioski wobec sposobu, w jaki są formowani” – napisał Sikorski. PAP



Na fotografii udostępnionej przez dziennikarzy widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem

Ośmioro dzieci zginęło w strzelaninie

Oprac. Karolina Wrońska
USA

W niedzielnej strzelaninie w Shreveport w stanie Luizjana zginęło ośmioro dzieci, w tym siedmioro potomstwa sprawcy. Napastnik to Shamara Elkins, który został śmiertelnie postrzelony przez policję.

Jak podała CBS News, ofiary śmiertelne były w wieku od roku do około 14 lat. Łącznie postrzelonych zostało dziesięć osób.

Według ustaleń śledczych zdarzenia rozegrały się w kilku lokalizacjach. Napastnik najpierw postrzelił kobietę na ulicy, a następnie udał się do pobliskiego domu, w którym zamordował ośmioro dzieci.

Jednej z ofiar udało się uciec do sąsiedniego budynku i we-

zwać służby ratunkowe. Do szpitala w stanie ciężkim trafiły dwie dorosłe kobiety, natomiast ranny nastolatek odniósł obrażenia niezagrażające życiu.

Służby otrzymały zgłoszenie tuż po godzinie 6 rano. Sprawca zbiegł z miejsca zbrodni, a następnie dokonał kradzieży samochodu. Pościg funkcjonariuszy zakończył się w sąsiedniej parafii, gdzie Elkins został śmiertelnie postrzelony przez interweniujących policjantów.

Szef policji Wayne Smith przyznał, że skala tragedii jest niewyobrażalna i zapewnił o szczegółowej analizie wszystkich zgromadzonych dowodów. Lokalne władze wskazują na tło związane z przemocą domową.

Śledczy potwierdzili, że sprawca działał sam. Motyw jego działania pozostaje przedmiotem dochodzenia. PAP

Będzie kolejna tura rozmów Iran-USA? Są różne wersje

Oprac. Karolina Wrońska
Iran/USA

Na razie nie ma planów drugiej tury rozmów pokojowych Iranu ze Stanami Zjednoczonymi – oświadczył w poniedziałek rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei na konferencji prasowej.

„Akcentując stawianie na pierwszym miejscu dyplomacji i deklarując gotowość do negocjacji, Stany Zjednoczone przyjmują jednocześnie postawę, która w najmniejszym stopniu nie świadczy o poważnym zaangażowaniu w proces dyplomatyczny” – powiedział Bagei.

Dodał, że zajęcie statku irańskiego, blokowanie portów irańskich i opóźnianie wejścia w życie rozejmu w Libanie, stanowią „ewidentne złamanie zawieszenia broni”, które formalnie ma obowiązywać do środy (22.04).

Bagei zaznaczył, że Iran jasno przedstawił swoje żądania i od nich nie odstąpi. „Jeśli chodzi o ochronę interesów narodowych Iranu, nie wierzymy w ostateczne terminy ani ultimata” – podkreślił.

Oznajmił też, że usunięcie z Iranu materiałów nuklearnych nigdy nie było traktowane przez jego kraj jako opcja w negocjacjach i ostateczne stanowisko Teheranu jest takie, iż jego „osiągnięcia nuklearne” muszą pozostać na terytorium kraju.



Widok hotelu Serena, w którym 20.04 odbyły się ostatnie rozmowy pokojowe między USA a Iranem. Czy dojdzie do kolejnego spotkania?

Wysokie rangą źródło we władzach Iranu powiedziało w poniedziałek agencji Reutersa, że różnice w stanowiskach USA i Iranu dotyczące irańskiego programu nuklearnego nadal się utrzymują.

Źródło to podkreśliło, że „potencjał obronny” Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi.

Rozmówca agencji Reutersa dodał, że kontynuowanie przez USA blokady w cieśninie Ormuz podkopuje irańsko-amerykańskie rozmowy pokojowe.

W niedzielę prezydent USA Donald Trump poinformował, że amerykańscy negocjatorzy będą w poniedziałek w Pakistanie na drugiej rundzie rozmów z Iranem. Oskarżył jednocześnie Iran o poważne naruszenie zawieszenia broni i zagroził, że w przypadku braku porozu-

„Potencjał obronny” Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi

mienia zniszczy irańskie mosty i elektrownie.

Portal stacji CNN podał natomiast, powołując się na irańskie źródła zaznajomione z negocjacjami, że irańska delegacja ma przybyć do Pakistanu we wtorek. W skład irańskiej delegacji miałby wejść szef MSZ Abbas Aragchi oraz przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf. Według tych samych źródeł strona irańska oczekuje, że w środę zostanie ogłoszone symboliczne przedłużenie wygasającego tego dnia dwutygodniowego zawieszenia broni z USA. PAP

Bułgarzy wybrali Postępową Bułgarię, na czele której stoi poprzedni prezydent

Oprac. Karolina Wrońska
Bułgaria

Kierowana przez Rumena Radewa koalicja Postępowa Bułgaria zwyciężyła w niedzielnych wyborach parlamentarnych, zdobywając niemal 45 proc. głosów.

63-letni Radew przed wejściem do świata polityki był pilotem bułgarskich sił powietrznych, a później ich dowódcą. Ze stanowiska ustąpił w 2016 roku, krytykując plan zaproszenia przez rząd wojsk sojuszniczych, aby wspólnie z siłami powietrznymi Bułgarii monitorowały przestrzeń powietrzną kraju.

Rok po odejściu z wojska został prezydentem Bułgarii z poparciem postkomunistycznej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej. W drugiej turze pokonał



Rumen Radew udziela pierwszych komentarzy

kandydatkę partii GERB byłego premiera Bojko Borisowa, zdobywając ponad 59 proc. głosów. Poparcie społeczne powiększył, gdy ubiegał się o reelekcję: w pierwszej turze w 2021 roku zdobył ponad 49 proc. głosów, w drugiej – 66,7 proc.

Pełniąc urząd prezydenta, Radew pozycjonował się jako krytyk elit i korupcji stojący ponad podziałami politycznymi oraz polityk, która ma równoważyć proeuropejską orientację Bułgarii z jej historycznymi związkami z Rosją.

Krótko po ogłoszeniu na początku 2026 roku przedterminowych wyborów – ósmych wyborów parlamentarnych w ciągu ostatnich pięciu lat i siódmych przedterminowych – zrezygnował z urzędu prezydenta na rok przed końcem swojej drugiej, ostatniej kadencji. Tydzień przed dymisją – jak wynika z sondażu opublikowanego przez telewizję bTV – cieszył się zaufaniem społecznym na poziomie 44 proc.

Radew zaprezentował swoją Postępową Bułgarię zaledwie miesiąc przed wyborami. W programie ugrupowania jako

jego podstawowy cel wskazał „demontaż modelu oligarchicznego w kraju i stworzenie warunków dla rozwoju gospodarczego”.

Christo Panczugow z Nowego Uniwersytetu Bułgarskiego (NBU) w Sofii powiedział: – W społeczeństwie bułgarskim utrzymuje się silny proeuropejski konsensus. Dlatego rządowi, niezależnie od tego, kto by go tworzył, trudno byłoby odwrócić tę relację. W przypadku takich prób spodziewałbym się mocnego oporu społecznego jak ten, który doprowadził do dymisji ostatniego rządu.

Przedstawione przez bułgarską Centralną Komisję Wyborczą wyniki po przeliczeniu 97,5 proc. głosów dają Postępowej Bułgarii poparcie na poziomie 44,7 proc. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,60

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,85

JEN
100 JPY

2,26

DANE WG NBP Z DNIA 20.04.2026, G. 12:00

FINANSE MILIONY POLAKÓW INWESTUJĄ NA WŁASNE RYZYKO

Rynek bez realnej ochrony

Michał Piękoś

michal.piekos@polskapress.pl

To nie jest już niszowa zabawa dla technologicznych entuzjastów, ale rynek, na którym miliony Polaków lokują realne pieniądze – często nie rozumiejąc zasad gry. „Mowa o rynku o ekstremalnym ryzyku, który bez regulacji będzie generował kolejne kryzysy” – ostrzega ekonomista Marek Zuber. Ekonomista nie neguje samej idei krypto, ale jasno wskazuje: inwestorzy działają dziś w systemie pozabawionym realnych zabezpieczeń, gdzie granica między inwestowaniem a hazardem staje się coraz bardziej iluzoryczna.

Strefa Biznesu: Czy rynek kryptowalut w Polsce wymaga dziś regulacji?

Marek Zuber (ekonomista): Tak, takie regulacje są potrzebne i mówię to jednoznacznie. Chciałbym jednak podkreślić: nie jestem przeciwnikiem kryptowalut ani inwestowania w nie. Natomiast musimy pamiętać o dwóch fundamentalnych kwestiach. Po pierwsze, jest to obszar ekstremalnie ryzykowny. Po drugie – i to jest kluczowe z punktu widzenia inwestycyjnego – w przeciwieństwie do większości aktywów finansowych za kryptowalutami nie stoi żadna realna wartość. To nie znaczy, że należy tego zabraniać. Jeśli ktoś chce inwestować, ma do tego pełne prawo. Problem polega na tym, że ten rynek funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest. A skoro jest tak postrzegany, to powinniśmy go w jakimś stopniu uregulować – choćby po to, żeby ograniczyć skalę nadużyć.

Uważam, że inwestowanie w krypto bardziej przypomina hazard niż inwestowanie. Zgadza się pan?

Tak, szczególnie jeśli mówimy o tej części spekulacyjnej. Oczywiście technologie

związane z kryptowalutami mają też różne inne zastosowania technologiczne, ale przeciętny inwestor nie zajmuje się technologią, tylko kupuje i sprzedaje, licząc na zysk. A to już bardzo przypomina mechanikę hazardu. Problem polega na tym, że większość Polaków nie traktuje tego jak hazardu, tylko jak alternatywę dla giełdy czy lokaty kapitału. I właśnie dlatego potrzebujemy regulacji – nie po to, żeby zabronić inwestowania, ale żeby jasno pokazać, z jakim poziomem ryzyka mamy do czynienia i żeby ograniczyć pole do oszustw.

Co konkretnie miałyby zmienić nadzór nad tym rynkiem?

Przed wszystkim zwiększyć bezpieczeństwo podstawowe, czyli ograniczyć ryzyko zwykłych oszustw. Dziś mamy sytuację, w której ktoś wpłaca pieniądze na platformę kryptowalutową i nie ma żadnej gwarancji, że te środki rzeczywiście są przeznaczane na zakup kryptowalut. Mogą trafić gdziekolwiek. Druga kwestia to świadomość inwestorów. Zdecydowana większość osób, które wchodzi w ten rynek, nie ma pojęcia o skali ryzyka. Gdyby istniał nadzór – czy to ze strony Komisji Nadzoru Finansowego, czy innej instytucji – można by przynajmniej stworzyć podstawowe mechanizmy informacyjne i ostrzegawcze.

Czyli KNF powinien nadzorować kryptowaluty?

To byłoby najbardziej logiczne rozwiązanie. KNF nadzoruje system finansowy, a kryptowaluty – niezależnie od tego, jak je nazwiemy – są przez ludzi postrzegane jako jego część. Podkreślam jednak: nie chodzi o blokowanie rynku. Chodzi o to, żeby ograniczać patologie. W tej chwili mamy sytuację, w której rynek rośnie, a państwo stoi z boku. To nie jest zdrowe.

Przykład ZondaCrypto pokazuje, że duże platformy obsługujące Polaków działają poza



„Rynek krypto funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest” – tłumaczy Marek Zuber

krajem. Czy to systemowy problem?

Tak i to bardzo poważny. Mamy sytuację, w której miliony Polaków korzystają z usług firm zarejestrowanych za granicą, a polskie instytucje nie mają nad nimi żadnej realnej kontroli. I co się dzieje w momencie kryzysu? Jeśli pojawiają się problemy – techniczne czy finansowe – to klienci nie kierują pretensji do Estonii czy Cypru, tylko do polskiego państwa. To jest naturalne. Ludzie oczekują ochrony od swojego państwa, nawet jeśli formalnie ono nie ma kompetencji.

Czy można coś zrobić, żeby te firmy rejestrowały się w Polsce?

Nie możemy ich do tego zmusić – funkcjonujemy w ramach wspólnego rynku UE. Natomiast możemy stworzyć warunki, które będą sprzyjały rejestracji w Polsce. Jeśli pojawią się jasne przepisy, to uczciwe firmy będą chciały działać w ich ramach. To daje im wiarygodność. A państwo może dodatkowo wspierać transparentność, np. publikując listę podmiotów działających zgodnie z polskim prawem i jednocześnie wskazując, które firmy działają poza krajowym nadzorem. To bardzo proste narzędzie, ale niezwykle skuteczne z punktu widzenia decyzji inwestorów.

Czyli chodzi też o element edukacyjny i informacyjny?

Tak, ale dzisiaj ten element jest ograniczony. Możemy powiedzieć: „ta firma działa poza Polską”, ale jeśli nie mamy żadnej alternatywy w postaci podmiotów działających w krajowym systemie, to taka informacja niewiele zmienia. Dlatego regulacja jest kluczowa – bo tworzy rynek uporządkowany, na którym mogą funkcjonować podmioty działające transparentnie.

Skąd biorą się kryzysy na rynku kryptowalut? Czy to specyfika tego sektora?

I tak, i nie. Problemy techniczne zdarzają się wszędzie – także w bankach. Mieliliśmy wielokrotnie sytuacje, w których banki czasowo blokowały wypłaty, były ataki hakerskie czy awarie systemów. Różnica polega na tym, że banki działają w ramach systemu nadzorowanego przez państwo. Wiemy, że są kontrolowane przez KNF, wiemy, że mają dostęp do finansowania, a w ostateczności mogą liczyć na wsparcie banku centralnego. W przypadku kryptowalut tego nie ma. I dlatego każda informacja o problemach natychmiast rodzi pytanie: czy to tylko awaria, czy coś znacznie poważniejszego?

I to prowadzi do paniki?

Dokładnie tak. Wyobraźmy sobie sytuację: pojawia się informacja, że dana platforma nie wypłaca środków. Gdyby była objęta nadzorem, po dwóch godzinach mielibyśmy komunikat instytucji państwowej: „to problem techniczny, środki są bezpieczne”. A dziś? Przez kilka dni mamy spekulacje, plotki, narastającą panikę. I to samo w sobie może doprowadzić do realnego kryzysu.

Czy możliwy jest „run na giełdę kryptowalut”, podobny do runu na bank?

Tak, tylko że w przypadku banków istnieje mechanizm obronny. Bank może pożyczyć pieniądze na rynku międzybankowym, a w ostateczności od banku centralnego. W przypadku platform kryptowalutowych takich mechanizmów nie ma. Jeśli użytkownicy masowo zaczynają wypłacać środki, firma może po prostu stracić płynność. I wtedy rzeczywiście może dojść do upadłości – nawet jeśli pierwotnym problemem była tylko awaria techniczna.

Pojawia się też pytanie o transparentność. Czy w sytuacji kryzysowej właściciel takiej platformy jak ZondaCrypto nie powinien pokazać, że jest wypłacalny? Np. wskazać adresy portfeli?

Teoretycznie mogliby to zrobić, żeby uspokoić rynek. Jeśli

któs twierdzi, że posiada środki, to pokazanie dowodów mogłoby ograniczyć panikę. Z drugiej strony to nie jest takie proste, bo wchodzimy w obszar zaufania i ochrony danych klientów. Natomiast jeśli ktoś mówi: „mam środki, wszystko jest bezpieczne”, a jednocześnie nie chce tego w żaden sposób potwierdzić, to naturalnie budzi to wątpliwości.

Jaką rolę w takich sytuacjach powinno odgrywać państwo?

Dziś państwo jest w sytuacji bez wyjścia. Jeśli nie reaguje – będzie krytykowane za bezczynność. Jeśli reaguje – pojawiają się zarzuty, że ingeruje w prywatny biznes. Dlatego potrzebny jest system. Jeśli mamy jasne przepisy i określone kompetencje instytucji, to wiadomo, kto odpowiada za nadzór i do kogo można kierować pretensje. Bez tego mamy chaos i przerzucanie odpowiedzialności.

Czy obecne propozycje regulacyjne są pana zdaniem właściwe?

Można dyskutować o szczegółach. Jedni powiedzą, że są zbyt restrykcyjne, inni – że zbyt łagodne. I taka dyskusja może trwać latami. Natomiast moim zdaniem nie możemy sobie pozwolić na brak regulacji. Nawet niedoskonałe przepisy są lepsze niż ich brak, bo przynajmniej tworzą ramy funkcjonowania rynku.

Czyli najważniejszy wniosek?

Rynek kryptowalut już jest częścią rzeczywistości finansowej, niezależnie od tego, jak go oceniamy. Skoro tak, to musi zostać ujęty w ramy prawne. Bez tego będziemy co jakiś czas wracać do tych samych problemów: kryzysów, paniki i pytań o odpowiedzialność. A to jest sytuacja niekorzystna zarówno dla inwestorów, jak i dla całej gospodarki.

Więc prezydent powinien być podpisać rządowy projekt ustawy regulujący rynek krypto?

Uważam, że tak. ©©

FIRMA NAWET 21 TYS. ZŁ NA START, A DO TEGO PREMIE I NADGODZINY

Tak kuszą Polaków za granicą

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Od 18 000 zł może zarobić dźwigowy w Niemczech, a brygadzysta na budowie od 21 000 zł. Dekarz za Odrą może liczyć na pensję od 15 000 zł, a spawacz metodami MIG/MAG we Francji od ok. 10 000 do 11 760 zł - wynika z ofert, które urzędy pracy publikują na ePraca.

To kwoty wyjściowe, bez premii i nadgodzin. Polacy nadal wyjeżdżają za pracę do innych krajów, ale emigracja zarobkowa wyraźnie się zmieniła. - Dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe - mówi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Około 1,5 mln Polaków przebywa poza granicami naszego państwa dłużej niż rok
Polacy rzadziej emigrują za chlebem niż kilkanaście lat temu. Na koniec 2024 r. (to najnowsze szacunki GUS) poza granicami Polski przebywało czasowo 1 mln 499 tys. obywateli. To więcej o 22 tys. niż w 2023 r. Chociaż widoczny jest tu delikatny wzrost liczby emigrantów, to jednak od kilku lat zjawisko utrzymuje się na stosunkowo podobnym poziomie. W 2019 r. liczba Polaków przebywających za granicą (12 miesięcy i dłużej) wynosiła nieco ponad 1,6 mln. W 2020 r. nastąpił spadek tej liczby, a w latach 2020-2024 oscylowała ona wokół poziomu około 1,5 mln.

Największy przyrost liczby emigrantów z Polski odnotowano w Holandii i Szwajcarii, największy spadek wystąpił po brexicie w Wielkiej Brytanii
Polacy najczęściej (94 proc.) wyjeżdżają do innych krajów UE. Najwięcej osób przebywało w Wielkiej Brytanii (415 tys. - dane GUS), Niemczech (407 tys.), Holandii (132 tys.), Norwegii (78 tys.) oraz w Irlandii (69 tys.). Co ciekawe, największy przyrost liczby emigrantów w latach 2019-24 odnotowano w Holandii i Szwajcarii - odpowiednio o 28 tys. (26,6%) i 8 tys. (39,1%). Spadek wystąpił w Wielkiej Brytanii, Niemczech i we Włoszech - odpowiednio o 132 tys. (24,1%), 10 tys. (2,4%) i 8 tys. (14,2%).

Zmiany dotyczące liczby Polaków w Wielkiej Brytanii są skutkiem brexitu. W 2019 r. było ich tam 547 tys. A na ko-



Praca za granicą nadal jest opłacalna, szczególnie w branży budowlanej

niec 2020 r., już po opuszczeniu przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej, odnotowano największy spadek tej wartości - o niemal 100 tys. - do poziomu 449 tys. W 2024 r. liczba ta spadła do około 415 tys.
- Maleje znaczenie Wielkiej Brytanii i części krajów skandynawskich, a rośnie zainteresowanie rynkami o wysokiej sile nabywczej, jak Holandia czy Szwajcaria. Polacy rzadziej decydują się na dalekie kierunki, takie jak Ameryka Północna czy inne odległe rynki, a zamiast tego wybierają kraje bliżej Polski, które umożliwiają szybszy powrót i większą elastyczność pracy - mówi Strefie Biznesu Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Wśród wyjeżdżających z kraju za pracę wyróżnimy m.in. pracowników sezonowych i rotacyjnych

Wyjazdy za pracę w ostatnim czasie mają wyraźnie inny charakter niż kilkanaście lat temu, gdy można było mówić o fali emigracji zarobkowej na Wyspy. Część osób decyduje się teraz na krótkoterminową rozłąkę z ojczyzną. To głównie pracownicy sezonowi i rotacyjni - pracujący w ogrodnictwie, na budowach i w sektorze opiekuńczym. Wyjeżdżają np. do Holandii na konkretne zlecenie, a po jego realizacji wracają do Polski, i czekają na nowy, podobny kontrakt.

- W ostatnich latach obserwujemy wyraźną zmianę modelu emigracji zarobkowej Polaków - to już nie jest zjawisko

masowych, wieloletnich wyjazdów, jakie pamiętamy sprzed dekady, ale coraz częściej mobilność krótkoterminowa, projektowa i świadoma. Dziś dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, a tylko niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe. Większość Polaków decyduje się na częste wyjazdy na kilka tygodni lub miesięcy, powroty do Polski i ponowne kontrakty - twierdzi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Spadek zainteresowania pracą za granicą jest naturalną konsekwencją kilku równoległych procesów - zarówno w Polsce, jak i globalnie. Znacząco zmniejszyła się różnica płac i jakości życia między Polską a Zachodem. Polska gospodarka pozostaje jedną z najszybciej rosnących w UE, a firmy coraz częściej konkurują wynagrodzeniem i warunkami pracy.

- Po drugie, w wielu krajach Europy Zachodniej obserwujemy silny wzrost kosztów życia - szczególnie mieszkań i usług - co obniża realną atrakcyjność emigracji. To widać w danych - już w 2024 roku do Polski na stałe wróciło ok. 19,5 tys. osób, o 30 proc. więcej niż rok wcześniej, a saldo migracji pozostaje dodatnie, co oznacza przewagę powrotów nad wyjazdami - dodaje Magda Dąbrowska.

W 2026 roku na decyzje migracyjne bardzo silnie wpływa również sytuacja geopolityczna i bezpieczeństwo. Trwające konflikty zbrojne, w tym wojna w Ukrainie, napięcia na Bliskim Wschodzie czy ogólna niesta-

bilność globalna powodują, że pracownicy znacznie ostrożniej podchodzą do wyjazdów, zwłaszcza długoterminowych. W takich warunkach rośnie znaczenie bliskości geograficznej - Polacy wolą pracować w krajach, z których mogą szybko wrócić do kraju w razie potrzeby.

Coraz większą rolę odgrywają także czynniki pozafinansowe - jakość życia, dostęp do usług publicznych, edukacji czy opieki zdrowotnej oraz bliskość rodziny. W efekcie emigracja zarobkowa przestaje być koniecznością, a staje się wyborem, podejmowanym znacznie bardziej świadomie niż jeszcze kilka lat temu.

Na dłuższe okresy wyjeżdżają za pracę specjaliści z sektora finansowego, IT oraz lekarze

Specjaliści z sektorów takich jak IT, inżynieria, finanse czy medycyna, częściej decydują się na dłuższy, nawet kilkuletni, wyjazd. Kierują się nie tylko wyższymi zarobkami, ale też możliwością rozwoju kompetencji czy udziałem w międzynarodowych projektach. Wielu z nich wybiera też bardziej odległe rejony świata, np. USA czy Azję.

Firmy analizujące wyjazdy za pracę widzą też inne zmiany. Na przykład OLX informuje, że niemieccy pracodawcy, chociaż nadal szukają osób niewykwalifikowanych, to równocześnie potrzebują rzeszy specjalistów.

- W 2025 roku oczekiwania niemieckich pracodawców zmieniły się diametralnie - 69% ofert wymagało od kandyda-

tów wcześniejszego doświadczenia. Niemieccy pracodawcy nadal najczęściej poszukują pracowników w obszarze logistyki i produkcji, takich jak m.in. magazynierzy, jednak coraz większe znaczenie zyskują także zawody wymagające konkretnych umiejętności - m.in. spawacze, elektrycy oraz pracownicy sektora opieki - czytamy w raporcie portalu.

Pracodawcy w Niemczech kuszą pracowników z Polski umowami o pracę (liczba takich ofert pracy zwiększyła się z 25% w 2023 r. do 57% w 2025 r.), zakwaterowaniem oraz brakiem konieczności znajomości języka (44%). W wielu ofertach pojawiają się też propozycje pracy dla par.

Mediana miesięcznego wynagrodzenia w Niemczech wynosiła 14 000 zł brutto w ub. roku, tyle średnio proponowano Polakom w ofertach pracy

W 2025 roku mediana miesięcznego wynagrodzenia wynosiła około 14 000 zł brutto (ok. 86 zł za godzinę - dane z raportu OLX). Osoby bez doświadczenia, zatrudnione głównie w logistyce i produkcji, mogły liczyć na wynagrodzenie w przedziale od 12 000 do 14 000 zł, natomiast specjalistom z doświadczeniem oferowano stawki przekraczające 17 000 zł miesięcznie. W porównaniu do 2018 roku oznacza to wzrost mediany płac o około 55% (choć dynamika podwyżek wyraźnie spowalnia).

- Z naszych analiz wynika, że zainteresowanie Polaków pracą w Niemczech maleje. Spadek liczby aplikacji w 2024 roku odnotowany w naszym serwisie znalazł swoje odzwierciedlenie w oficjalnych danych niemieckiego urzędu statystycznego. To zaś umacnia nas w przekonaniu, że nasze dane za 2025 rok i przeprowadzone na ich podstawie analizy również w tym roku znajdą w nich odbicie - komentuje Konrad Grygo, starszy analityk biznesowy w OLX.

Przykładowo technik utrzymania ruchu w Holandii może zarobić od 15 000 do 17 000 zł

Ile można zarobić na wybranych stanowiskach za granicą? Oto kilka przykładów (podajemy kwoty brutto, dane pochodzą z ofert ePraca - oferty.praca.gov.pl, są publikowane przez urzędy pracy):

● od 21 000 zł - brygadzysta, umowa o pracę na czas określony, Niemcy;

- od 15 000 zł - dekarz, umowa o pracę na okres próbny, praca w delegacji - Niemcy, ZUS opłacane w Polsce;
- od 18 000 zł - praca na dźwigu budowlanym, na terenie Niemiec;
- od 14 000 zł - elektryk, praca na terenie Niemiec i Holandii;
- od 14 000 zł - hydraulik, praca w Niemczech;
- od 10 080 do 11 760 zł - spawacz metodami MIG/MAG, praca we Francji;
- od 15 000 - 17 000 - dekarz, umowa o pracę, Niemcy, Holandia;
- od 12 000 - lakiernik, Niemcy, Szwecja;
- od 12 000 - monter instalacji rurowych, Francja;
- od 6 500 do 12 000 - młodszy mechanik samochodowy (praca w delegacji: Niemcy, Czechy, Hiszpania, Dania, UK, Belgia, Holandia, USA, Kanada);
- od 52,45 za godzinę - personel sprząający, Austria
- od 15 000 do 17 000 - technik utrzymania ruchu, Holandia.

Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu

Zmiana modelu migracji bardzo wyraźnie przełożyła się na transformację agencji pracy. W sytuacji, gdy skala emigracji się stabilizuje, a jej charakter staje się krótkoterminowy, agencje odchodzą od modelu opartego wyłącznie na wysyłaniu Polaków do pracy za granicą. Coraz większe znaczenie ma obsługa rynku krajowego, który zmagą się z niedoborem pracowników.

- Agencje coraz intensywniej rozwijają rekrutację Polaków na miejscu - zarówno do pracy tymczasowej, jak i stałej. Widzimy rosnące zapotrzebowanie na szybkie, elastyczne formy zatrudnienia, dopasowane do zmiennego popytu pracodawców, ale też oczekiwań samych pracowników, którzy coraz częściej cenią sobie możliwość wyboru projektów, krótszych kontraktów czy pracy bliżej miejsca zamieszkania. Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu w zarządzaniu dostępnością pracowników - zarówno lokalnych, jak i międzynarodowych - wskazuje Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres. ©©

Kto nie robi virali, znika. Brutalna logika rynku reklamy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Publiczne uszczypliwości między BMW a Mercedes-Benz od lat elektryzują odbiorców, ale dziś podobne mechanizmy wykorzystują już nie tylko globalne koncerny.

Wystarczy dobrze opowiedziana historia – nawet jeśli dotyczy lokalnego kebaba i „uwięzionego klienta” relacjonującego sytuację w mediach społecznościowych – by wygenerować setki tysięcy odsłon. Marketing przestał być prostym komunikatem sprzedażowym. Stał się grą o uwagę, w której wygrywają emocje, timing i narracja.

Zaplanowany, ale spontaniczny

Jak tłumaczy Maciej Mamet z agencji reklamowej Profeina to, co na pierwszy rzut oka wygląda na spontaniczną zabawę marek, w rzeczywistości jest efektem przemyślanej strategii:

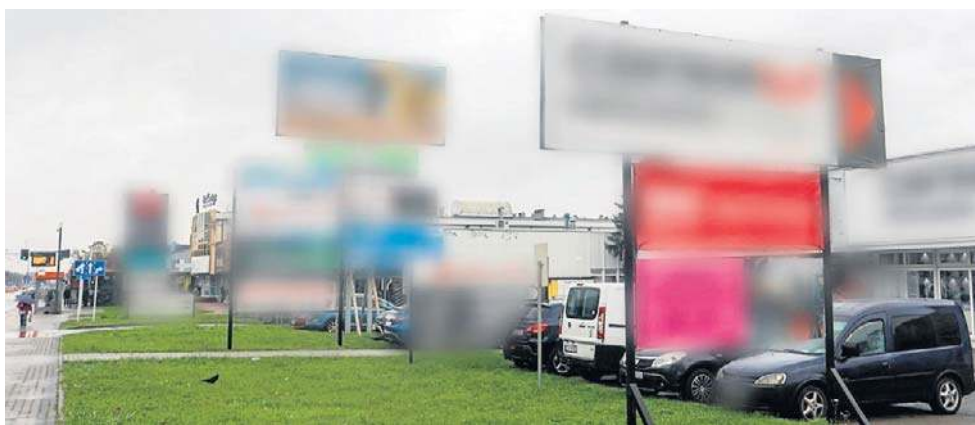
– Duże marki działają w oparciu o precyzyjnie zaplanowane strategie – budżety, harmonogramy, cele komunikacyjne. Tym, co jednak decyduje o viralowym potencjale konkretnej akcji, jest często real-time mar-

keting: błyskawiczna, kreatywna reakcja na bieżące wydarzenia. Paradoks polega na tym, że to właśnie te „spontaniczne” momenty są zwykle efektem wcześniej wypracowanych kompetencji i gotowości organizacyjnej – bo żeby szybko reagować, trzeba mieć sprawny zespół i odwagę decyzyjną. Spontaniczność jest więc często efektem posiadania dobrej strategii, nie jej przeciwieństwem.

To właśnie ta zdolność szybkiej reakcji – a nie sam budżet – coraz częściej decyduje o sukcesie kampanii.

Zmienił się również odbiorca. Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować. W efekcie marki muszą dziś opowiadać historie, a nie komunikować oferty.

– Współcześni odbiorcy wykształcili w sobie silną ślepotę reklamową – podświadomie filtrujemy i odrzucamy komunikaty, które wprost próbują nam coś sprzedać. Reklama oparta na narracji nie wywołuje w nas automatycznej reakcji obronnej. Historia wciąga, a produkt pojawia się w niej niejako przy okazji, stając się naturalnym elementem świata przedstawionego. Dzięki temu marka zapada w pamięć, zamiast być trakto-



Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować

wana jak intruz – mówi Mamet.

To dlatego kampanie coraz częściej przypominają rozrywkę – od memów po mini-opowieści z życia – a produkt znika z pierwszego planu.

Granice manipulacji

Granica między kreatywnym storytellingiem a manipulacją bywa jednak cienka, zwłaszcza gdy o uwagę walczą mniejsze podmioty:

– Marketing niemal zawsze operuje pewnym „podkolorowaniem” – uwypuklaniem tego, co atrakcyjne, i pomijaniem tego, co przeciętne. To jest reguła gry, którą odbiorcy w większości rozumieją i akceptują.

Granice definiuje intencja. Jeśli właściciel małego lokalu zmyśla historię o kradzieży, by wzbudzić litość i w ten sposób przyciągnąć klientów, to cyniczna manipulacja, która przy wykryciu (a internet wykrywa wszystko) kończy się kryzysem wizerunkowym. Jeśli jednak lokalna cukiernia tworzy legendę wokół „najlepszego przepisu babci na sernik”, traktujemy to jako element folkloru marki.

W tym sensie viral to narzędzie, które równie łatwo buduje zasięg, jak i niszczy reputację.

Nieprzypadkowe są także publiczne „pojedynki” marek, które coraz częściej przybierają formę lekkiej prowokacji:

– Publiczne „pstryczki” to doskonały sposób na budowanie tożsamości marki. Taka zaczepność sprawia, że marka wydaje się bardziej ludzka, pewna siebie i ma poczucie humoru. Ryzyko pojawia się wtedy, gdy gigant atakuje znacznie mniejszego gracza – wtedy konsumenci często stają po stronie „słabszego” (underdog effect). Jeśli jednak marki są równe, taka gra wzmacnia obie, bo polaryzacja tworzy lojalne „plemiona” fanów. Prowokacyjne kampanie również działają polaryzująco – tworzą zadeklarowanych sympatyków i równie zagorzałych krytyków.

Polaryzacja przestaje być ryzykiem – staje się narzędziem.

Jak zrobić viral

Czy istnieje więc przepis na viral? Sam ekspert podchodzi do tego z dystansem.

– Chciałbym to wiedzieć! [śmiech] Ale jest kilka warunków, które się powtarzają. Kampania musi wywołać silną emocję albo wpisać się w emocje, które już buzują w grupie docelowej. Pomaga zakorzenienie w znanych wzorcach kulturowych – mem, który odnosi się do czegoś bliskiego odbiorcy, ma większą szansę na udostępnienie niż coś skonstruowanego od zera. Liczy się też timing i prostota przekazu. Viral musi być zrozumiały natychmiast i łatwy do przekazania dalej. Ważna jest też tzw. waluta społeczna. Viral musi dawać odbiorcy powód, by chciał się nim pochwalić – sprawić, by udostępniając go, sam wydał się swoim znajomym zabawniejszy lub lepiej poinformowany. No i szczęście – choć dobrze przygotowane marki mają go statystycznie więcej – dodał Mamet.

W efekcie nawet najmniejsze podmioty mogą dziś konkurować z gigantami – o ile potrafią opowiedzieć historię, która poniesie się sama. ©©

Mamy skarb, ale tracimy rynek. Produkcja przestaje się opłacać

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Masowy import soli drogowej z Afryki, znacznie tańszej od tej, którą mogą zaoferować polscy producenci, oraz potężna wewnętrzna konkurencja, sprawiają, że opłacalność produkcji soli kamiennych nad Wisłą stoi pod znakiem zapytania.

Tymczasem chodzi o surowiec, którego zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton.

Tani import psuje rynek

Andrzej Sadowski, prezes Kopalni Soli „Kłodawa” alarmuje, że w Polsce produkcja soli kamiennych przestaje się opłacać.

– Z jednej strony producenci oferują produkt najwyższej, weryfikowalnej jakości, zgodny z obowiązującymi wymaganiami, utrzymując setki miejsc pracy, odprowadzając należne podatki, stosując się do wszelkich wymagań, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w tym segmencie rynku. Z drugiej strony mają do czynienia z importowanym produktem, którego cena jest dwukrotnie niższa od tej, jaką w wyniku między innymi wzrostu cen energii,

kosztów pracowniczych, materiałów wybuchowych, maszyn i urządzeń mogą zaoferować rodzimi producenci – tłumaczy.

Jak wskazuje, po wybuchu wojny w Ukrainie, rozpoczął się masowy import soli drogowej z Egiptu czy Maroka, którego wolumen stale wzrasta.

– Niestety bardzo duża dysproporcja w kosztach zakupu soli z Afryki, niski kurs dolara oraz niski koszt frachtu spowodowały znaczne obniżenie cen rynkowych, co w konsekwencji uniemożliwia pokrycie kosztów produkcji polskim producentom soli drogowej – zaznacza.

Zwracając jednocześnie uwagę, że także import soli do Polski z innych krajów UE jest dużym zagrożeniem dla rodzimych producentów oraz doprowadza do znacznego spadku cen soli kamiennych.

– Możliwości produkcyjne kopalń w krajach UE są niewykorzystane, dlatego rynek polski narażony jest na napływ taniego produktu. Z powodu niskiego poziomu cen następuje również wypieranie polskiego „eksportu” soli do takich krajów, jak: Niemcy, Czechy, Słowacja, Węgry oraz kraje nadbałtyckie. Producenci niemieccy, K+S, SUD Salz, stanowią potężną konkurencję dla wszystkich produktów Kopalni Soli



Mamy ogromne złoża soli kamiennych. Mimo to przegrywamy z zagranicznymi podmiotami, które oferują znacznie niższe ceny

„Kłodawa”, zarówno na rynkach zagranicznych, jak i w Polsce – mówi Andrzej Sadowski.

I wskazuje, że przeciwdziałanie konkurencji z UE jest praktycznie niemożliwe.

– Producenci europejscy posiadają zazwyczaj złoża o większej czystości, bez naturalnych zagrożeń, a często sól jest jedynie kopalnią towarzyszącą przy wydobywaniu znacznie droższych surowców. Łata gospodarki wolnorynkowej w Europie Zachodniej spowodowały również konieczność nadrabiania przez polskich producentów różnic w zastosowanych technologiach wydobywania soli.

Przewaga technologiczna zachodnich koncernów oraz ich potężne zaplecze kapitałowe nie pozwala rodzimym producentom na konkurowanie w coraz większej ilości segmentów rynku – wylicza.

Jako przykład prezes „Kłodawy” podaje Hiszpanię, gdzie w kopalni Salina de Suria wydobywana jest sól kamienna, jako kopalina towarzysząca przy wydobywaniu soli potasowych. Pozwala to sprzedawać sól kamienną po znacznie niższych cenach, ponieważ stanowi ona dla producenta soli potasowych jedynie zbędny balast.

Sól drogowa powinna być materiałem strategicznym

Dlatego, według Andrzeja Sadowskiego, ze względu na niestabilną sytuację geopolityczną w naszym regionie i na świecie należy kłaść nacisk na wsparcie krajowych producentów różnych dóbr, co pozwala na większą stabilność i niezależność krajowej gospodarki.

– Jest to zgodne z aktualnym planem Rządu RP dotyczącym repolonizacji strategicznych gałęzi gospodarki, z czym zapewne wiąże się zachowanie przejeźdźności i bezpieczeństwa na drogach w czasie nieprzewidywalnych zjawisk pogodowych w okresie zimowym w Polsce. W przeciwnym wypadku może dojść do upadku jedynej w Polsce Kopalni Soli „Kłodawa” oraz znaczącego ograniczenia wydobycia soli kamiennych w ZG Polkowice-Sieroszowice, wchodzących w skład KGHM „Polska Miedź”, ze względu na brak opłacalności – ostrzega.

Jak wskazuje, należy uznać sól drogową za materiał strategiczny.

– Sól kamienna drogowa powinna podlegać szczególnemu nadzorowi poprzez dokonywanie zakupów bezpośrednich przez GDDKiA, tworzenie od-

powiednich zapasów soli przed sezonem zimowym, racjonalnym ich dysponowaniem w zimie oraz sukcesywnym ich uzupełnianiem, w zależności od wielkości bieżącego zużycia i istniejących warunków zimowych – tłumaczy.

Kopalnia Soli „Kłodawa” ma koncesję na wydobycie soli kamiennych do 2052 roku, natomiast drugi producent soli kamiennych w Polsce, ZG „Polkowice-Sieroszowice” z grupy kapitałowej Polska Miedź KGHM, wydobycia sól w oparciu o koncesję ważną do 2053 roku. Przy czym zasoby geologiczne w złożu Kłodawa i Bądów są dużo większe niż przewidziane do wydobycia w ramach posiadanych koncesji. W kłodawskiej kopalni pracuje około 750 osób. Kopalnia ZG „Polkowice-Sieroszowice”, największy oddział KGHM Polska Miedź, zatrudnia około 3-4 tys. osób bezpośrednio w wydobyciu rud miedzi i soli.

Sól kamienna należy do surowców, których zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton. Według danych geologicznych, przy obecnym poziomie produkcji udokumentowane złoża wystarczają na tysiące lat, a zasoby perspektywiczne – na setki kolejnych. ©©

ENERGETYKA UKRAIŃCY APELUJĄ DO NAS O OPAMIĘTANIE

Polska ma 61 mld ton węgla

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Ryzyko globalnego kryzysu energetycznego gwałtownie rośnie, a zakłócenia dostaw mogą uderzyć w gospodarkę na całym świecie. - Utrata 20 proc. wolumenu dostaw ropy i gazu w krótkim czasie wywołałaby nie tylko recesję energetyczną, ale mogłaby sparaliżować całe gałęzie przemysłu - ostrzega w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes Coal Energy Wiktor Wiśniowiecki. I dodaje że Polska ma 61 mld ton udokumentowanego węgla, którym powinny się zająć prywatne podmioty.

Strefa Biznesu: Jak duży wpływ na globalny rynek energii ma obecny kryzys związany z konfliktem na Bliższym Wschodzie i ograniczeniem dostaw przez cieśninę Ormuz?

Wiktor Wiśniowiecki, prezes Coal Energy: Cieśnina Ormuz to jeden z najważniejszych węzłów gordyjskich globalnego rynku surowców – przepływa przez nią ok. 20-21 proc. światowych dostaw ropy naftowej i znacząca część LNG. Każde napięcie w tym rejonie natychmiast przekłada się na premię za ryzyko geopolityczne w cenach energii i uruchamia mechanizm dywersyfikacji po stronie dużych importerów. Widzimy to wyraźnie w rosnącym zainteresowaniu węglem energetycznym jako alternatywą, która nie jest uzależniona od szlaków morskich Zatok Perskiej. Dla nas, jako spółki zorientowanej na wydobycie i dostarczanie węgla do Europy i Azji, jest to potwierdzenie, że projekt Bobrek-Miechowice wpisuje się w realną potrzebę rynkową, a nie tylko w strategię papierową.

Czy rzeczywiście mamy dziś do czynienia z największym kryzysem energetycznym w historii i czym różni się on od poprzednich?

Obecny kryzys ma charakter strukturalny, a nie cykliczny – i to właśnie go wyróżnia. Kryzysy naftowe lat 70. były szokami popytowymi o charakterze politycznym. Kryzys z lat 2021-2022 był częściowo efektem pandemicznego ożywienia popytu i agresji Rosji. Dziś mamy do czynienia z jednoczesnym nakładaniem się kilku presji: geopolitycznych, klimatycznych (transformacja wymaga zamknięcia źródeł dyspozycyjnych, zanim po-

wstaną alternatywy), inwestycyjnych (niedoinwestowanie wydobycia konwencjonalnego przez ostatnią dekadę) i technologicznych (intermitentność OZE bez wystarczających magazynów). W tym kontekście węgiel nie jest problemem – jest buforem, który chroni systemy energetyczne przed blackoutem w czasie, gdy „zielona” infrastruktura jeszcze nie dojrzała.

W jakim stopniu utrata nawet 20 proc. globalnych dostaw ropy i gazu zmienia podejście państw do bezpieczeństwa energetycznego?

Utrata 20 proc. wolumenu dostaw ropy i gazu w krótkim czasie wywołałaby nie tylko recesję energetyczną, ale mogłaby sparaliżować całe gałęzie przemysłu. Właśnie dlatego obserwujemy powrót do strategicznego myślenia o miksie energetycznym – pojęcia, które przez lata było wypychane przez ideologię jednego „zielonego” kierunku. Bezpieczeństwo energetyczne wymaga redundancji, czyli zdolności do zastąpienia jednego źródła innym. Węgiel – szczególnie wydobywany lokalnie lub regionalnie – oferuje tę redundancję w sposób, którego LNG, ropa czy gaz rurociągowy nie są w stanie zagwarantować w sytuacji kryzysowej.

Czy węgiel faktycznie wraca do łask jako „bezpiecznik systemu”?

Tak, i to nie jest narracja branżowa – potwierdzają to dane. Globalny popyt na węgiel energetyczny od kilku lat utrzymuje się na rekordowych lub bliskich rekordowych poziomach. Niemcy tymczasowo re-aktywowały zamknięte elektrownie węglowe. Korea Południowa zwiększyła udział węgla w bilansie energetycznym. Japonia rozbudowuje moce węglowe z uwagi na koszty i dostępność alternatyw. Nawet kraje UE, deklarujące odejście od węgla, w praktyce przedłużają życie istniejących instalacji. Węgiel jest najłatwiej dostępnym, najtańszym w magazynowaniu i najbardziej dyspozycyjnym paliwem w sytuacji kryzysowej. To nie „powrót” – to przyznanie do rzeczywistości, którą rynek pokazywał konsekwentnie od lat.

Jakie znaczenie ma rosnąca rola węgla w Azji, zwłaszcza w Indiach, Chinach i Indonezji?

Azja odpowiada dziś za ponad 75 proc. globalnego zużycia węgla i ten udział rośnie. Indie



- Transformacja bez węgla jako buforu jest transformacją, która grozi poważnymi zakłóceniami - mówi Wiktor Wiśniowiecki, prezes Coal Energy

planują zwiększenie mocy węglowych o dziesiątki gigawatów – miliardy ludzi potrzebują taniej, stabilnej energii dla industrializacji. Chiny, mimo ambitnych celów klimatycznych, wciąż budują nowe elektrownie węglowe jako backup dla niestabilnych OZE. Indonezja stała się największym eksporterem węgla energetycznego na świecie. Konsekwencje dla globalnych cen są jasne: popyt azjatycki wchłania podaż i utrzymuje ceny na poziomach uzasadniających nowe inwestycje wydobywcze w Europie. To tworzy atrakcyjne okno dla projektów takich jak nasz – z dostępem do europejskiej infrastruktury i rynków zbytu zarówno regionalnych, jak i ukraińskiego.

Dlaczego również gospodarkę rozwinęte, Korea Południowa, Europa, USA, ponownie zwiększają wykorzystanie węgla?

Ponieważ zderzają się z fizyczną rzeczywistością systemu elektroenergetycznego. OZE są tanie w eksploatacji, ale produkują energię wtedy, gdy warunki atmosferyczne na to pozwalają – a nie wtedy, gdy gospodarka potrzebuje mocy. Brak wystarczających magazynów energii i ubytek dyspozycyjnych jednostek konwencjonalnych oznacza, że w mroźne, bezwietrzne zimowe wieczory system musi opierać się na czymś pewnym. Węgiel jest tutaj „czymś”. Decydenci energetyczni w Seulu, Berlinie czy Waszyngtonie zdają sobie z tego sprawę – i oddalają decyzję o zamknięciu jednostek węglowych, nawet jeśli publicznie podtrzymują retorykę transformacji.

Czy załamanie rynku LNG podważa założenia transformacji energetycznej, w której

gaz miał pełnić rolę paliwa przejściowego?

Gaz jako „pomost” zakładała stała dostępność i cenową przewidywalność. Tymczasem rynek LNG okazał się głęboko wrażliwy na geopolitykę, pogodę i politykę inwestycyjną. Ceny gazu w Europie w ciągu ostatnich trzech lat oscylowały między wartościami 5-krotnie niższymi a 10-krotnie wyższymi niż historyczna norma. To nie jest materiał na stabilny „pomost”. Węgiel kamienny jako uzupełnienie koszyka energetycznego daje inną charakterystykę ryzyka: niższą zmienność cenową, możliwość magazynowania na miejscu i odporność na geopolityczne szantaże. Nie twierdzimy, że węgiel zastąpi transformację – twierdzimy, że transformacja bez węgla jako buforu jest transformacją, która grozi poważnymi zakłóceniami.

Jak Polska powinna odnaleźć się w tej nowej rzeczywistości?

Polska dysponuje wyjątkowym aktywem – geologicznymi zasobami węgla kamiennego i pokoleniowym doświadczeniem górniczym. Problem polega na tym, że przez ostatnią dekadę marginalizowano prywatne inicjatywy wydobywcze, opierając się wyłącznie na dotowanym sektorze państwowym. Tymczasem świat pokazuje, że elastyczne, efektywne kosztowo wydobycie – realizowane przez prywatne podmioty, konkurujące na wolnym rynku – może zapewnić Polsce zarówno bezpieczeństwo energetyczne, jak i węgiel eksportowy po cenach rynkowych. Polska powinna aktywnie ułatwiać procesy koncesyjne dla wiarygodnych inwestorów, zamiast piętrzyć bariery administracyjne. Mamy węgiel pod ziemią – py-

tanie, czy mamy wolę polityczną, by go wydobyć.

Projekt „Bobrek-Miechowice” zakłada eksploatację złoża o szacowanych zasobach 25 mln ton, jaka jest jego faza realizacji i kiedy spodziewane są kluczowe decyzje administracyjne?

W grudniu 2025 r. uzyskaliśmy analizę prawno-techniczną przygotowaną przez Kancelarię Juris, która potwierdza możliwość eksploatacji złoża „Bobrek-Miechowice” na granicy Zabrza i Bytomia. To był kluczowy dokument weryfikujący fundamenty całego projektu. Szacunkowe zasoby pokładów węgla w granicach planowanego pierwszego etapu wydobycia wynoszą ponad 9 mln ton, a łączny wolumen zasobów w serii pokładów 400 sięga około 25 mln ton. Obecnie jesteśmy na etapie nabywania informacji geologicznej dotyczącej złoża, niezbędnej do przygotowania projektu robót geologicznych. Zakładamy, że przed końcem 2026 roku złożymy wniosek o uzyskanie koncesji na rozpoznanie złoża.

Jakie kolejne kroki są planowane w procesie koncesyjnym i jakie przeszkody proceduralne spółka przewiduje?

Po uzyskaniu koncesji na rozpoznanie złoża oraz po przygotowaniu i zatwierdzeniu raportu geologicznego dla wybranego obszaru górniczego przejdziemy do przygotowania pakietu dokumentów niezbędnych do złożenia wniosku o uzyskanie koncesji na wydobycie. Kolejne kroki obejmują: wskazanie przez zespół ekspertów zasobów do przyszłej eksploatacji, opracowanie Raportu o Oddziaływaniu na Środowisko, przygotowanie Projektu Zagospodarowania Złoża określającego sposób udostępnienia i eksploatacji zasobów, wybór terenu przemysłowego oraz złożenie wniosku o udzielenie koncesji na wydobycie. Zdajemy sobie sprawę, że dalsze postępowania prowadzone przez organy samorządowe i administrację rządową mogą być wieloetapowe. Największym wyzwaniem proceduralnym jest synchronizacja wymogów środowiskowych, górniczych i planistycznych. Niemniej przykład takich projektów jak Siltech pokazuje, że droga od wniosku do koncesji nie musi trwać dekady, jeśli dokumentacja jest przygotowana rzetelnie. Spółka ma zabezpieczone środki finansowe na realizację procedur koncesyjnych – otrzymała już 4,5 mln

zł pierwszych transz finansowania w ramach umowy z funduszem Global Tech Opportunities 31.

Czy w kontekście globalnych trendów odchodzenia od węgla spółka widzi długoterminową rentowność projektu?

Tak, i nie jest to wiara wbrew faktom. Wydobycie mogłoby wynieść od 12 do 25 tys. ton węgla energetycznego miesięcznie. W pierwszej kolejności planujemy sprzedaż węgla na rynku ukraińskim – dla producentów cementu, cukru oraz ceramiki. Ukraina po zakończeniu konfliktu stanie przed olbrzymim wyzwaniem odbudowy przemysłowej i będzie potrzebować lokalnie dostępnego węgla energetycznego. Jednocześnie rynek europejski – wbrew oficjalnym deklaracjom – wciąż absorbuje węgiel jako paliwo szczytowe i awaryjne. Rentowność projektu opieramy na trzech filarach: potwierdzonych zasobach geologicznych, rosnącym popycie regionalnym oraz efektywnym modelem wydobycia komorowo-filarowego, który minimalizuje nakłady inwestycyjne w stosunku do tradycyjnych metod ścianowych. Ostateczna ocena ekonomiczna będzie możliwa po sporządzeniu studium techniczno-ekonomicznego dla wybranego obszaru koncesyjnego.

Jak oceniacie obecne zasoby węgla kamiennego i brunatnego w Polsce oraz ich realną dostępność?

Słowa prezesa PSE „wszystkie opowieści o tzw. polskim węglu trzeba wziąć w nawias, bo dziś nie ma już dostępnego i taniego węgla” są diagnozą stanu obecnego sektora wydobywczego – i w tej warstwie nie są pozbawione racji. Problem nie leży jednak w geologii, lecz w organizacji wydobycia. Udokumentowane zasoby bilansowe złożów węgla kamiennego w Polsce wynoszą ponad 61 mld ton – to nie jest kraj bez węgla. Problemem jest to, że wydobycie przez ostatnie lata było realizowane głównie przez podmioty państwowe, z rosnącymi kosztami i malejącą efektywnością. W 2024 r. wydobycie węgla kamiennego w Polsce wyniosło ponad 40 mln ton – o ponad 5 proc. mniej niż rok wcześniej. Trend jest jednoznaczny – ale nie wynika z braku surowca, lecz z modelu biznesowego, który nie zachęca do inwestycji. Prywatni inwestorzy mogą to zmienić.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI	- mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubiliterstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe
HANDLOWE	- AGD - RTV		

REKLAMA

0011512491

Starosta Augustowski

podaje do publicznej wiadomości informację o zamieszczeniu na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Augustowie (powiat-augustowski.eu i bip-staugustow.podlaskie.eu) wykazu przeznaczonych do sprzedaży w trybie nieograniczonego przetargu ustnego nieruchomości położonej w obrębie 4 miasta Augustowa przy ulicy Świerkowej – działka oznaczona nr 1153/29 o pow. 0,0843 ha.

Informacje: nr tel. 87 643 96 79

REKLAMA

0011512027

Kolno, dnia 21 kwietnia 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KOLNO

o podjęciu w gminie Grabowo uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentów obrębów Konopki – Białystok, Konopki – Monety i Skroda Wielka w gminie Grabowo, na podstawie którego ma być lokalizowana elektrownia wiatrowa

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 317)

zawiadomiam

o podjęciu przez Radę Gminy Grabowo uchwały Nr XXII/103/26 z dnia 31.03.2026 w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentów obrębów Konopki – Białystok, Konopki – Monety i Skroda Wielka w gminie Grabowo.

Przedmiotowa uchwała dostępna jest do wglądu w Urzędzie Gminy Grabowo oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem <https://grabowo.biuletyn.net/> - zakładka - URZĄD GMINY GRABOWO » PLANOWANIE PRZESTRZENNE.

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 317) gmina Kolno stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji. Zgodnie z ogłoszeniem Wójta Gminy Grabowo z dnia 15 kwietnia 2026 roku osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie Urzędu Gminy Grabowo, pod adresem ul. Gen. Wł. Sikorskiego 1, 18-507 Grabowo, w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: sekretariat@grabowo.pl lub adres skrzynki ePUAP: /uggrabowo/SkrytkaESP lub adres e-doręczenia: AE:PL-52355-38920-TWAFH-33. Wnioski należy składać na formularzu, dostępnym na stronie: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>, w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby wnioskującego oraz adres poczty elektronicznej, jeśli posiada a także wskazanie czy wnioskujący jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskujący może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres korespondencyjny lub numer telefonu.

Informuje również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 317), w dniu 27 kwietnia 2026 roku odbędą się spotkania otwarte dot. ww. projektu planu miejscowego:

- o godzinie 18:00 – spotkanie bezpośrednie w Sali Narad Urzędu Gminy pod adresem ul. Gen. Wł. Sikorskiego 1, 18-507 Grabowo. Spotkanie to będzie jednocześnie prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.
- o godzinie 19:00 – spotkanie online, tj. prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.

Informację o łączu do spotkań online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem <https://grabowo.biuletyn.net/>, - zakładka - URZĄD GMINY GRABOWO » PLANOWANIE PRZESTRZENNE.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), Wójt Gminy Grabowo zawiadamia o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Grabowo, ul. Gen. Wł. Sikorskiego 1, 18-507 Grabowo,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Grabowo, ul. Gen. Wł. Sikorskiego 1, 18-507 Grabowo, w pokoju nr 11,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: sekretariat@grabowo.pl, adres skrzynki ePUAP /uggrabowo/SkrytkaESP lub adres e-doręczenia: AE:PL-52355-38920-TWAFH-33

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do 13 maja 2026 r.

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Grabowo.

Wójt Gminy Kolno
Józef Bogdan Wiśniewski

- zamienię - motofinanse - korupcje - motousługi - inne	- języki obce - korupcje - inne	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne
FINANSE BIZNES	PRACA	ZDROWIE
- kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne	- zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne	- apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia
NAUKA		
- szkoły - kursy/szkolenia		

REKLAMA

0011512050

SYNDYK OFERUJE DO SPRZEDAŻY

nieruchomość zabudowaną drewnianym budynkiem mieszkalnym, oznaczoną nr ewidencyjnym 113, o pow. 0,1800 ha, KW nr B11B/00089031/1, położoną w Jałowie, gmina Michałowo, powiat białostocki. Cena wywoławcza wynosi 71.290,00 zł.

Pisemne oferty zgodne z regulaminem przetargu należy składać do dnia 5 maja 2026 r. w biurze syndyka: 15-490 Białystok, ul. Nowogródzka 2a lok. 32. Regulamin przetargu, dodatkowe informacje:

w biurze syndyka, www.syndyk-biuro.pl, tel. 668 167 601.

REKLAMA

0011511341

Wójt Gminy Przytuły

Przytuły, dnia 21.04.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY PRYTUŁY

o podjęciu w gminie Grabowo uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu obrębu Kurkowo w gminie Grabowo, na podstawie którego ma być lokalizowana elektrownia wiatrowa

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317)

zawiadomiam

o podjęciu przez Radę Gminy Grabowo uchwały Nr XXII/102/26 z dnia 31.03.2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu obrębu Kurkowo w gminie Grabowo.

Przedmiotowa uchwała dostępna jest do wglądu w Urzędzie Gminy Grabowo oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem <https://grabowo.biuletyn.net/> - zakładka - URZĄD GMINY GRABOWO » PLANOWANIE PRZESTRZENNE.

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) gmina Przytuły stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.

Zgodnie z ogłoszeniem Wójta Gminy Grabowo z dnia 15 kwietnia 2026 roku osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie Urzędu Gminy Grabowo, pod adresem ul. Gen. Wł. Sikorskiego 1, 18-507 Grabowo w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: sekretariat@grabowo.pl lub adres skrzynki ePUAP: /uggrabowo/SkrytkaESP lub adres e-doręczenia: AE:PL-52355-38920-TWAFH-33. Wnioski należy składać na formularzu, dostępnym na stronie: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>, w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby wnioskującego oraz adres poczty elektronicznej, jeśli posiada, a także wskazanie czy wnioskujący jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskujący może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres korespondencyjny lub numer telefonu.

Informuje również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317), w dniu 27 kwietnia 2026 roku odbędą się spotkania otwarte dot. ww. projektu planu miejscowego:

- o godzinie 16:00 – spotkanie online tj. prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.
- o godzinie 17:00 – spotkanie bezpośrednie w Sali Narad Urzędu Gminy pod adresem ul. Gen. Wł. Sikorskiego 1, 18-507 Grabowo. Spotkanie to będzie jednocześnie prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.

Informację o łączu do spotkań online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem <https://grabowo.biuletyn.net/>, - zakładka - URZĄD GMINY GRABOWO » PLANOWANIE PRZESTRZENNE.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), Wójt Gminy Grabowo zawiadamia o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Grabowo, ul. Gen. Wł. Sikorskiego 1, 18-507 Grabowo,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Grabowo, ul. Gen. Wł. Sikorskiego 1, 18-507 Grabowo, w pokoju nr 11,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: sekretariat@grabowo.pl, adres skrzynki ePUAP /uggrabowo/SkrytkaESP lub adres e-doręczenia: AE:PL-52355-38920-TWAFH-33

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do 13 maja 2026 r.

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Grabowo.

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, Nowe Miasto,

2-pokojowe, 698-110-026

DOMY - SPRZEDAM

GM.CIECHANOWIEC dom sprzedam

lub wynajmę, 733-872-755

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

OGRODNICZKI łąka 5000m²

(16x300m) 20 zł/m². 502-297-415

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl



Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

„Jak ktoś już jest starszy, luksusem jest święty spokój”



Piotr Kupicha w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Antek Królikowski jest zadowolony

W piątek Joanna Opozda i Antoni Królikowski spotkali się w sądzie na rozprawie rozwodowej. Jak dowiedział się Pudelek, aktor jest zadowolony z jej przebiegu. Wyrok ma zapaść w ciągu miesiąca. Opozda wniosowała ponoć o zwiększenie liczby spotkań Królikowskiego z ich 4-letnim synem.

Paulina Krupińska ma idealne zęby

Prezenterka na początku 2021 r. zdecydowała się wyeliminować wadę zgryzu. W efekcie przez ostatnie pięć lat nosiła specjalne przezroczyste nakładki ortodontyczne. Czas leczenia dobiegł wreszcie końca. Efekty pokazała na zdjęciu na Instagramie – i faktycznie zęby celebrytki są idealne.

Natalia Kukulska widzi podobieństwo

Piosenkarka i jej mąż mają trójkę dzieci – córki Annę i Laurę oraz syna Jana. Media sporo uwagi poświęcają 20-letniej Annie Dąbrowce, która jest uderzająco podobna do mamy i obecnie studiuje musical w Londynie, pracując nad własną muzyką. – Widzę nasze podobieństwo bardziej jeśli chodzi o charakter, potrzebę niezależności, stawiania granic. Ona to robi i ja też to robiłam, bardzo chciałam, żeby było po mojemu. I ona też taka jest, to ma po mnie – podkreśla Natalia Kukulska w Pudelku. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Gliniarz z metropolii Stopklatka, 20:00

Scott Roper jest negocjatorem w pertraktacjach z porywaczami. Gdy jego partner zostaje zabity przez groźnego złodzieja biżuterii, postanawia zrobić wszystko, aby złapać mordercę i postawić go przed sądem. Na dodatek otrzymuje jeszcze jedno zadanie. Musi wyszkolić w swoim fachu pewnego żółtodzioba.

To tylko seks Super Polsat, 21:00

Jamie, łowczyni talentów, poznaje Dylana z Los Angeles, którego namawia na przeprowadzkę do Nowego Jorku. Szybko się zaprzyjaźniają i, jako wrogo wie romantycznej miłości, postanawiają spróbować związku bez zobowiązań.

Przysięga Ireny TVP 1, 21:20

Irena zostaje pracuje w niemieckiej fabryce amunicji. Na dziewczynę zwraca uwagę major SS. Postanawia zatrudnić ją jako pomoc domową. Podczas likwidacji getta Irena wykorzystuje zaufanie Niemca, by ocalić Żydów.

Interstellar TVN 7, 23:25

Ziemia jest niszczone przez długotrwałą suszę. Dlatego zespół naukowców wyrusza w podróż nowo odkrytym tunelem czasoprzestrzennym, przekraczając tym samym wyznaczone granice i dociera do innego wymiaru.

KRZYŻÓWKA NR 60

Poziomo:

- 3) dźwięk spod opon,
- 6) dawny Litwin lub Łotysz,
- 11) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 12) podwyższenie dla mówcy,
- 13) jaka głowa, taki ...,
- 14) człowiek nieokrzesany,
- 15) łupliwy minerał, łyszczyk,
- 16) w wioślarskiej osadzie nadawane przez sternika,
- 17) tłuszcz ze słoniny,
- 18) namiot w mongolskim stepie,
- 19) wojskowy Pakt Północnoatlantycki,
- 21) przepływa przez Myślenice,
- 23) mężczyzna o ciemnych włosach,
- 26) miara ilości papieru,
- 27) metalowy uchwyt na bramie,
- 30) amerykański film wojenny z rolą Robina Williamsa,
- 31) weryfikowana przez praktykę,
- 34) wzorzec jednostki miary,
- 38) zwierzyniec niebieski,
- 39) ratunek dla rozbitka,
- 40) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 roku,
- 41) zimą wcześniej zapada,
- 42) przeciwnieństwo konkretności.

Pionowo:

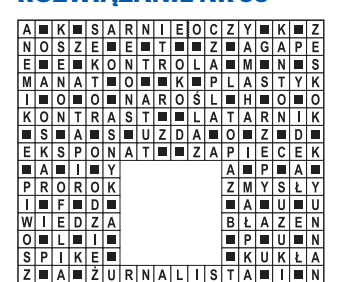
- 1) jeden z dumasowskich muszkieterów,
- 2) Claudia Schiffer lub Heidi Klum,
- 3) naramienniki munduru wojskowego,
- 4) cyngiel broni palnej,
- 5) ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
- 6) broń rdzennych mieszkań-



- ców Australii,
- 7) polski producent sprzętu AGD,
- 8) cesarz rzymski, ma swoją kolumnę,
- 9) natarcie kawalerii na nieprzyjaciela,
- 10) antylopa z Czarnego Łądu,
- 20) mały kraj w Pirenejach,
- 22) lotnisko pod Krakowem,
- 24) jęczmień lub pszenica,

- 25) Henryk VIII..., król Anglii,
- 28) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
- 29) model z fabryki Fiata,
- 31) odgłos kruszonego lodu,
- 32) przyspieszony po biegu,
- 33) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
- 35) w parze z mieczem,
- 36) beta lub lambda,
- 37) bawi cudze dzieci.

ROZWIĄZANIE NR 59



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom, ale horoskop dzienny radzi, by zachować rozwagę w finansach oraz relacjach z innymi osobami.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać trudne sprawy. Horoskop na dziś podpowiada, by unikać konfliktów i zadbać o swoje zdrowie.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja przyniesie korzyści, jednak horoskop dzienny na wtorek stanowczo ostrzega, by uważać na plotki i nieporozumienia.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą dominować. Aby je nieco rozładować, horoskop dzienny radzi znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z bliskimi osobami.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to, lecz nie ignorować też tego, co mają do powiedzenia inni.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek radzi, by unikać pośpiechu i analizować podejmowane decyzje.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach będzie możliwa, jeśli okażesz cierpliwość i zrozumienie dla innych. Horoskop dzienny radzi kierować się tymi zasadami.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja cię nie zawiedzie, ale horoskop na dziś podpowiada, by nie działać impulsywnie w sprawach sercowych. Dobrze na tym wyjdiesz...

Waga (23.09 - 22.10)

Nowe pomysły przyniosą inspirację, lecz horoskop dzienny na wtorek radzi, by pamiętać również o konsekwencji w realizacji planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny radzi nie odkładać ważnych zadań i zadbać o równowagę w relacjach z otoczeniem.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać ją w projektach, ale nie lekceważyć przy tym zdania innych osób.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wykaziesz się wyrozumiałością na ich drobne błędy.

Świątek, Fręch, Linette i Hurkacz zagrają w Madrycie

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. W Madrycie rusza turniej WTA 1000 na kortach ziemnych. We wtorek mecze zagrają Magdalena Fręch i Magda Linette. Potencjalną rywalkę poznała Iga Świątek, która na kort wyjdzie najprawdopodobniej w czwartek.

W swoim pierwszym występie Świątek zmierzy się z reprezentantką Australii Darią Kasatkina lub z kwalifikantką. W stolicy Hiszpanii raszynianka jest rozstawiona z numerem czwartym. W pierwszej rundzie będzie miała wolny los, podobnie jak inne tenisistki z czołówki światowej. Mecze z Kasatkina lub kwalifikantką rozegra najszybciej w czwartek.

Forma Igi bez zmian u Roiga

Jeśli nasza reprezentantka dotrze do ćwierćfinału, a musi wygrać trzy pojedynki, jej rywalkami na tym etapie mogą być Mirra Andriejewa lub Ukrainka Elina Switolina, z którymi niedawno zaliczyła porażki. W 1/8 finału wśród potencjalnych przeciwniczek 25-letniej tenisistki jest z kolei Linette, której uległa w drugiej rundzie w Miami.

W ubiegłym tygodniu Świątek startowała w Stuttgarcie, gdzie wystąpi zakończyła już na ćwierćfinale porażką ze wspomnianą Rosjanką Andriejewą. Dwa mecze w Niemczech były pierwszymi oficjalnymi spotkaniami pod wodzą nowego trenera Francisco Roiga.

- Na razie poznajemy się, więc daję mi przestrzeń, żebym mogła wszystko poukładać. Podczas meczów mam jasną wizję tego, co robić, ale czasami trudno to zrealizować, więc to



FOT. JAKUB PIKULIK

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów

nie był główny problem - powiedziała po występach w Stuttgarcie Iga.

Cisza w sprawie Abramowicz

Świątek podkreśliła również poprawę w zakresie przejrzystości i skuteczności gry z głębi kortu, co w poprzednich turniejach nie było jej mocną stroną. - Myślę, że gra z głębi kortu miała sens. Czułam, że wiem, co robię, co nie zawsze było prawdą w poprzednich meczach. Biorąc pod uwagę szybkość, całkiem dobrze odbierałam też jej pierwszy serwis, więc to są plusy - dodała.

Na razie nie wiadomo, czy w Madrycie w boksie Świątek pojawi się jej psycholożka Daria Abramowicz, której zabrakło w Stuttgarcie. - Nie udzielamy informacji odnośnie obecności członków sztabu Igi w poszczególnych turniejach - przekazała w rozmowie dla serwisów Polska Press, Sportowy24 oraz i.pl Daria Sulgostowska, PR menedżerka Świątek.

Linette zmagania w Madrycie rozpocznie we wtorek od meczu z Amerykanką Robin Montgomery. Natomiast Fręch w pierwszym pojedynku zmierzy się z Czeszką Kateriną Siniąkovą.

Ranking WTA. Czwarta lokata obroniona

Warto dodać, że Świątek wygrała turniej w Madrycie w 2024 roku. W ubiegłorocznej edycji dotarła do półfinału, przegrywając z Amerykanką Coco Gauff. Tytułu będzie bronić liderka światowego rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka, z którą podopieczna trenera Roiga może zagrać w półfinale.

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów. Nadal z dużą przewagą prowadzi Białorusinka Sabalenka, przed Kazaszką Jeleną Rybakina. Fręch awansowała z 39. na 38. lokatę, a Linette spadła z 56. na 57. miejsce. Na najwyższą w karierze 118. pozycję awansowała Maja Chwalińska, która w niedzielę wygrała turniej WTA 125 w portugalskim Oeiras.

Hurkacz utrzymał pozycję, spadek Majchrzaka

W światowym rankingu tenisistów Hubert Hurkacz utrzymał 63. miejsce. Wrocławianin w minionym tygodniu odpoczywał po niezłym w jego wykonaniu turnieju ATP 1000 w Monte Carlo. Kamil Majchrzak, który w minionym tygodniu nie grał z powodu kontuzji kolana, osunął się z 72. na 74. miejsce. Liderem pozostaje Włoch Jannik Sinner, który wyprzedza Carlosa Alcarazę.

Majchrzak wycofał się z występu w turnieju w Madrycie, powodem jest rehabilitacja kontuzjowanego kolana. W zawodach wystąpi natomiast Hurkacz.

©P

Bayern mistrzem Niemiec. Bawarczycy biją rekord za rekordem

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Monachijczycy zagwarantowali sobie tytuł mistrzowski cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. Już wcześniej drużyna pobiła rekord strzelonych bramek w jednym sezonie.

Bayernowi w niedzielny meczu ze Stuttgartem wystarczył remis, aby wywalczyć tytuł mistrza Niemiec. To ze względu na porażkę Borussii Dortmund z Hoffenheim 1:2. Bawarczycy nie okazali się minimalistami, wygrali pewnie 4:2 i tym samym zapewnili sobie 13. w ostatnich 14 latach tytuł. Bramki dla nowo kreowanych czempionów zdobyli jeszcze w pierwszej połowie Raphael Guerreiro, Nicolas Jackson i Alphonso Davies, a po przerwie 32. gola w trwających rozgrywkach ligowych strzelił Harry Kane. Po meczu Anglik przyznał, że to dla niego będzie niezapomniany moment w karierze.

- To dla nas fantastyczny sezon. Zakończyć ligę w taki spo-

sób, jak to zrobiliśmy, strzelając tyle goli, to wielka sprawa. Szacunek dla kolegów. Oczywiście, nadal mamy o co grać. Ciężka praca okazała się opłacalna - stwierdził Kane.

Anglik ruszył w pościg za rekordem bramkowym w jednym sezonie Bundesligi, który należy do Roberta Lewandowskiego. Polak w sezonie 2020/2021 strzelił 41 goli i pobił najlepszy wynik z rozgrywek 1971/1972, należący do Gerda Müllera. Kane jest w fantastycznej formie, ale bardzo trudno mu będzie przegonić Polaka.

Bayern ustanowił za to nowy rekord w liczbie zdobytych goli w jednym sezonie. Cztery kolejki przed końcem Bundesligi ekipa Kompany'ego może się pochwalić aż 109 trafieniami! Monachijczycy nadal walczą o zwycięstwo w Champions League: w półfinale zmierzą się z broniącym trofeum Paris Saint-Germain. A w przyszłym tygodniu zagrają z Bayerem Leverkusensem w półfinale Pucharu Niemiec, zatem Bawarczycy zachowali szansę na trzy korony. ©P



FOT. PAPIEPA

Bayern Monachium został mistrzem Niemiec już cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. I ma szansę na kolejne trofea - w Pucharze Niemiec i Lidze Mistrzów

Koniec Lewandowskiego w Barcelonie? Tournée agenta po klubach

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wygląda na to, że nieuchronnie zbliża się koniec występów Roberta Lewandowskiego w Barcelonie. Polakowi kończy się kontrakt, a propozycja nowego, którą otrzymał, sprawia, że coraz częściej myśli o odejściu do innego zespołu.

Agent kapitana Biało-Czerwonych, Pini Zahavi, niedługo ma przylecieć do Barcelony, aby podjąć ostatnią - jak informuje

„Mundo Deportivo” - próbę wypracowania kompromisu. Równolegle zapowiada jednak, że w planach ma tournée po klubach, które chcą zaoferować Polakowi lepsze warunki.

Chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę

Hiszpańskie media podawały, że agent Lewandowskiego ma na dniach zjawić się w Barcelonie, aby porozmawiać z władzami klubu o propozycji nowej umowy dla kapitana reprezentacji Polski. Lewandowski miał już co prawda

odrzuć ofertę nowego kontraktu, z racji drastycznej obniżki zarobków i straty miejsca w wyjściowej jedenastce, ale Zahavi chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę.

W myśl złożonej obozowi piłkarza oferty, Lewandowski z racji wieku miałby zarabiać o połowę mniej niż obecnie i na te warunki nie chciał się zgodzić. W programie „Fanzone” Robert wyjaśnił, że chce w spokoju przemyśleć, co zrobi latem i że nie zamierza prędko podejmować decyzji. Uciął też spekulacje, co do potencjal-

nych transferów, przed zakończeniem sezonu. Chciałby skupić się na ostatnich meczach obecnych rozgrywek, na zdobywaniu kolejnych bramek i wywalczeniu mistrzostwa Hiszpanii.

Zahavi ruszył do działania

Działacze zamierzają natomiast Zahavi. Agent ma umówione spotkania w Barcelonie na początku maja, gdzie zamierza przedyskutować kwestię zarobków RL9 z prezydentem Joanem Laportą i Deco.

Do dyskusji jest także rola Polaka w zespole, która miałaby się wyraźnie zmienić: Robert nie byłby już niekwestionowaną podstawową „9”. Ten scenariusz wynika także z planów Katalończyków, którzy zamierzają latem sprowadzić napastnika najwyższej klasy. Lewandowski przestałby być głównym punktem ofensywy i musiałby pogodzić się ze spadkiem w klubowej hierarchii - poinformował „Mundo Deportivo”.

Jak się okazuje, Zahavi poza wizytą w stolicy Katalonii, za-

mierza - także jeszcze w maju - odbyć tournée po innych klubach, reprezentując Lewandowskiego. Agent ma zaplanowane mityngi z przedstawicielami Juventusu i Milanu. Właśnie te legendarne włoskie kluby, chciałyby widzieć u siebie doświadczonego strzelca. Juventus chce Lewandowskim zastąpić Arkadiusza Milika, który znowu doznał kontuzji i już nie zagra w barwach „Starej Damy”. Menedżer Roberta ma rozmawiać też z władzami Atletico Madryt, Chicago Fire, Fenerbahce i... Liverpoolu.

Czołówka IV ligi zgodnie wygrała swoje mecze, ale niektórzy mieli problemy

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskappress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Czołowe pięć ekip IV ligi odniosło kolejne zwycięstwa nad niżej notowanymi przeciwnikami i sytuacja na górze tabeli nie zmieniła się.**

Najbardziej okazały triumf stał się udziałem Wissy Szczuczyn, która rozbiła MOSP Białystok 10:0.

Zespół ze Szczuczyna był co prawda faworytem starcia z Białostoczanami, ale dziwił nieco rozmiary klęski MOSP-u, który wiosną spisywał się przyzwoicie. Z Wissą młoda ekipa ze stolicy regionu nie miała żadnych szans i została rozgromiona, a największy wkład w łupie bramkowym gospodarzy mieli autorzy hat-tricków - Łukasz Świdorski i Łukasz Tercjak.

Tur Bielsk Podlaski wygrał znacznie niżej, ale też przekonująco. Bielszczanie do przerwy strzelili trzy gole na wyjeździe Krypniannie, potem kontrolowali boiskowe wydarzenia i sięgnęli po komplet punktów.

Szóste wiosenne zwycięstwo odniosła Warmia Grajewo, ale Wilczki musiały się napracować w Mońkach. Dopiero w doliczonym czasie gry wygrały 3:1 gości z Promieniem przypieczętował uderzeniem z rzutu wolnego Rafał Kalinowski.

Liderująca Olimpia Zambrów przez godzinę nie potrafiła złamać w Krynkach oporu gospodarzy, ale ostatecznie wygrała 2:1. Równie skromnie, bo 1:0 Ruch Wysokie Mazowieckie uporał się Hetmanem Tykocin.

WYNIKI 24. KOLEJKI
Sparta Augustów - KS Michałowo 0:5 (0:3).
Bramki: 0:1 - Kosikowski (12), 0:2 - Grabowski



Tur Bielsk Podlaski (niebieskie stroje) przekonująco wygrał na wyjeździe z Krypnianką Krypno 3:0

(29), 0:3 - Szadłowski (34), 0:4 - Grabowski (70), 0:5 - Szadłowski (86).

Krypnianka Krypno - Tur Bielsk Podlaski 0:3 (0:3). Bramki: 0:1 - Stypułkowski (9), 0:2 - Bazylewski (32), 0:3 - Padzialsinski (37).

Wissa Szczuczyn - MOSP Białystok 10:0 (6:0). Bramki: 1:0 - Świdorski (8), 2:0 - Korytkowski (8), 3:0 - Walczak (19), 4:0 - Świdorski (25), 5:0 - Dziuba (38), 6:0 - Świdorski (40), 7:0 - Tercjak (50), 8:0 - Penaranda (54), 9:0 - Tercjak (57), 10:0 - Tercjak (83).

Czarni Czarna Białostocka - Pionier Brańsk 4:1 (1:1). Bramki: 1:0 - Gołdowski (20), 1:1 - Skowroński (40), 2:1 - Gołdowski (51), 3:1 - Gołdowski (55), 4:1 - Żur (89-samobójcza).

Ruch Wysokie Mazowieckie - Hetman Skłodowscy Tykocin 1:0 (0:0). Bramka: 1:0 - Mazgola (54).

Supraślanka Supraśl - Orzeł Kolno 3:3 (1:1). Bramki: 1:0 - Dejneka (6-karny), 1:1 - Mingielewicz (14), 2:1 - Żukowski (52), 2:2 - Banach (56), 2:3 - Domurat (65-karny), 3:3 - Gibulski (90-karny).

LZS Krynk - Olimpia Zambrów 1:2 (0:0). Bramki: 0:1 - Mantur (61), 0:2 - Jastrzębski (63), 1:2 - Zatouka (87).

KS Śniadowo - Turośnianka Turośń Kościelna 1:0 (0:0). Bramka: 1:0 - Sokołowski (90).

Promień Monki - Warmia Grajewo 1:3 (1:2). Bramki: 0:1 - D. Kalinowski (21), 0:2 - R. Kalinowski (25-karny), 1:2 - Magnuszewski (33-karny), 1:3 - R. Kalinowski (90).

1. Olimpia Zambrów	24	64	99-13
2. Warmia Grajewo	23	53	76-33
3. Ruch Wysokie Maz.	23	49	69-26
4. Tur Bielsk Podlaski	24	47	59-41
5. Wissa Szczuczyn	22	46	80-24
6. Pionier Brańsk	24	43	72-39
7. Czarni Czarna B.	24	43	53-44
8. Turośnianka Turośń K.	24	37	54-39
9. Promień Monki	24	36	54-41
10. Hetman Tykocin	23	36	59-63
11. Supraślanka Supraśl	24	29	50-51
12. KS Śniadowo	24	28	45-61
13. Orzeł Kolno	24	24	43-73
14. Krypnianka Krypno	24	20	39-70
15. KS Michałowo	24	18	31-78
16. LZS Krynk	23	17	43-77
17. MOSP Białystok	24	11	27-87
18. Sparta Augustów	24	4	11-102

© ©

DART

„Joker” i „Wójt” w rolach głównych Pucharu Polski

To była już druga edycja turniejów z cyklu Pucharu Polski organizowana w Dworze Czarneckiego. Dwa turnieje zdominowała dwójka darterów, były mistrz Polski, reprezentant kraju Krzysztof „Joker” Chmielewski z Elku oraz Wojciech „Wójt” Andrzejczyk z Białegostoku. W sobotnim turnieju Andrzejczyk pokonał Chmielewskiego 6:3. Natomiast w niedzielę nastąpił rewanż. Chmielewski pokonał Andrzejczyka 6:1.



FOT. MARIUSZ KLIMASZEWSKI

FUTSAL

Porażka na koniec sezonu

W ostatnim meczu sezonu I ligi zespół Futbalo Białystok przegrał na wyjeździe 2:5 z KS-em Gniezno. Gole dla gości zdobyli Jakub Demiańczuk i Jakub Konon. Futbalo zajęło w tabeli 7. miejsce **KW**

Takie bramki i takie zwycięstwo były Jagiellonii bardzo potrzebne

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskappress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Potrzebowaliśmy takiego meczu, takich bramek, takiego zwycięstwa - mówi po wygranej 3:0 w Gdyni z Arką trener Jagiellonii Białystok Adrian Siemienieć.**

Zdobycie kompletu punktów sprawiło, że Żółto-Czerwoni wciąż liczą się w walce o najwyższe cele, z mistrzostwem Polski włącznie.

Wygrana była Jadze bardzo potrzebna nie tylko dlatego, że ostatnio Duma Podlasia spisywała się słabo (osiem punktów w dziewięciu meczach). Przed pierwszym gwizdkiem w Gdyni Białostoczanie wiedzieli, że swoje mecze wygrały inne ekipy z czołówki: Lech Poznań, Górnik Zabrze, Wisła Płock, Raków Częstochowa oraz GKS Katowice.

- Byliśmy świadomi presji. Nie można od tego uciekać. Widzimy jak układają się wyniki i jeżeli chcemy jeszcze myśleć o włączeniu się do rywalizującego o strefę medalową i europejskie puchary peletonu, musieliśmy wygrać w Gdyni. Jak trudne zadanie to było wiemy po statystykach, jakie Arka miała w meczach u siebie. Ten mecz to potwierdził - mówi trener Siemienieć.

Rzeczywiście, wynik wyglądał okazale, ale zwycięstwo wcale nie przyszło Jagiellończykom łatwo. Przeciwnie, Arka miała kilka wybornych sytuacji podbramkowych i zabra-



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Jagiellończycy (na zdjęciu z prawej Kajetan Szmyt) wciąż są w grze o mistrzostwo kraju

ko jej tego, co pokazali goście z Białegostoku - skuteczności. Gospodarze pudłowali w nieprawdopodobny sposób, lub kapitalnie bronił Sławomir Abramowicz.

Gdynianie nie mieli w swoich szeregach kogoś takiego, jak Jesus Imaz. Hiszpan strzelił dwa gole i były to jego trafienia numer 109. i 110, co uczyniło go najsukuteczniejszym piłkarzem zagranicznym w polskie lidze.

- Wierzę, że Jesus nie powiedział ostatniego słowa i jeszcze kilka goli do tego dorobku dołoży. Szczególnie mu gratuluję. Cała drużyna, ale myślę, że mogę też mówić w imieniu całej jagielloń-

skiej społeczności: jesteśmy z niego dumni i myślę, że wszyscy powinniśmy być wdzięczni, że w ekstraklasie żyjemy w czasach Jesusa Imaza. To fantastyczny piłkarz - uważa szkoleniowiec Żółto-Czerwonych.

Imaz był bohaterem dnia, ale trzeba też oddać honory Afimico Pululu, który przy obu trafieniach Hiszpana asystował.

- Cieszę się, że mogłem pomóc mu osiągnąć jego rekord. Cieszę się, że mogę z nim grać. Myślę, że jesteś dobrym duetem i jest tak już trzeci sezon - komentuje w klubowych mediach Jagi Pululu.

Trzeci gol był dziełem rezerwowego Samedy Bazdara.

- Jestem bardzo szczęśliwy, że strzeliłem gola i pomogłem drużynie wygrać. Można powiedzieć, że zamknąłem mecz, taka jest moja rola. Zawsze staram się zdobywać kolejne bramki i pomagać zespołowi wygrywać - przekonuje Bazdar.

Jagiellonia jest w tabeli druga, mając tylko trzy punkty mniej od Lecha Poznań. Z drugiej strony, przewaga Dumy Podlasia nad siódmym w tabeli GKS-em Katowice to też ledwie trzy oczka. Końcówka sezonu to pięć „małych finałów”. Pierwszy z nich już w piątek - 24 kwietnia, kiedy na Chorten Arenie przyjedzie Górnik Zabrze. © ©

Budmex Rugby Białystok z pierwszą domową wygraną w ekstralidze

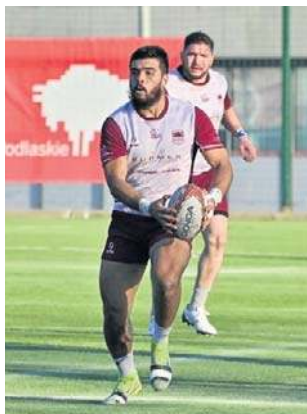
Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskappress.pl

RUGBY. **Pierwsze w historii występow w ekstralidze zwycięstwo na własnym boisku odniósł zespół Budmex Rugby Białystok, pokonując w meczu grupy pucharowej AZS AWF Warszawa 35:12.**

- To było dla nas bardzo ważne zwycięstwo, nie tylko ze względu na tabelę, ale też dla całej naszej społeczności. Chcieliśmy w końcu dać kibicom w Białymstoku powód do radości i pokazaliśmy, że jako drużyna robimy postęp.

Kontrolowaliśmy mecz i byliśmy konsekwentni w założeniach. Teraz chcemy iść za ciosem - mówi kapitan Budmex Rugby Białystok Oskar Czyszczoń.

Pierwsza połowa była bardzo wyrównana, gospodarze prowadzili po niej 11:7, a wszystkie punkty zdobył dla nich Lusanda Xangwana (przyłożenie i dwa rzuty karne). Po zmianie stron w 60. minucie Gdańszczanie popełnili błąd przy wrzuceniu z autu, nasi rugbyści zaliczyli przechwyt, zakończony przyłożeniem Aliaksandra Jakutowicza i podwyższeniem Xangwana - 18:7.



FOT. EVELINA ZGIEB

Białostoccy rugbyści pokonali AZS AWF Warszawa

Od tego momentu Podlasia nie panowali niepodzielnie nad wydarzeniami, powiększali prowadzenie, wygrywając ostatecznie 35:12. Mimo triumfu nasz zespół nie opuścił ostatniego miejsca w tabeli. © ©

WYNIKI GRUPY PUCHAROWEJ

Budmex Rugby Białystok - AZS AWF Warszawa 35:12 (11:7). Punkty dla Białegostoku: Lusanda Xangwana - 20, Aliaksandr Jakutowicz - 5, Martin Ygel - 5, Santiago Ygel - 5. Lechia Gdańsk - WizjaMed Grot Budowlani Łódź 25:52.

1. Budowlani Łódź	6	30	439-81
2. Lechia Gdańsk	6	10	160:165
3. AZS AWF Warszawa	6	9	117:270
4. Rugby Białystok	6	8	108:254